

# Powiat ełcki przekroczył 75% rocznych dostaw zbożowych

## Przemówienie

### min. Wierbłowskiego w komisji ONZ

W toku debaty nad zagadnieniem rozbrojenia szef delegacji polskiej w ONZ, min. Stefan Wierbłowski wygłosił w komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego przemówienie, w którym poruszył m. in. sprawę projektu rezolucji przedłożonego przez Stany Zjednoczone, W. Brytanię i Francję.

Skrót przemówienia min. Wierbłowskiego podamy w nu merze jutrzejszym.

Proletariusze wszystkich krajów łączyć się!

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 77 A

Białystok, czwartek 29 listopada 1951 r.

Cena 15 groszy

## Obóz pokoju pewny jest zwycięstwa ale nie chce wojny, nie chce zniszczeń

**WARSZAWA (PAP).** Na zebraniu sprawozdawczym z wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju, które odbyło się w Warszawie 26 bm., członek Światowej Rady Pokoju i członek Prezydium PKOP Ostap Dłuski wygłosił obszerny referat o przebiegu obrad sesji wiedeńskiej na tle sytuacji międzynarodowej.

Mówca przedstawił przebieg sił obozu pokoju nad siłami wojny.

Napędził w sytuacji międzynarodowej — stwierdził Ostap Dłuski — wywołane jest dążeniem krajów imperialistycznych, a zwłaszcza przodującej siły imperialistów — Stanów Zjednoczonych, do zdobycia panowania nad światem drogą rozpętania trzeciej wojny światowej.

Przeciwstawiając światu pokój obóz wojny, Ostap Dłuski podkreśla: Polityka pokoju jest nieodłączną, składającą się z polityki państwa socjalizmu i państw de-

mokratycznych na drodze do socjalizmu. Wojna związana jest z kapitalizmem, z istnieniem klas pasożytniczych, klas wyzyskiwaczy, które w wojnie widzą narzędzie ujarznienia i wyzysku obcych ludów, rozszerzenia rynków zbytu, zdobywania surowców.

Obóz pokoju jest pewny zwycięstwa, ale nie chce wojny. Fakt, że jesteśmy silniejsi nie oznacza jeszcze, że imperialiści czując, że pokójowe dążenia ludów do wolności, do lepszych form współżycia narodów, do lepszego, światlejszego życia przybliżają kres ich pa-

wania, nie zechcą, jak strażnicy, którym już wszystko jedno, spróbować podpalić świat. Dlatego ruch pokoju musi być tak silny, by najmniejsze nawet prowokacje zdławić w zarodku.

Gwarancją zwycięstwa sił pokoju jest niezłomna potęga ZSRR, dokoła którego skupiają się narody od Łaby po Ocean Spokojny i obrońcy pokoju na całym świecie, ponad połowa ludzkości. Jeśli by jednak imperialiści mimo to poszli na prowokację — każda wojenna prowokacja imperializmu musi zakończyć się śmiercią kapitalizmu.

Ale ta pewność nie zdejmuje z nas świętego obowiązku uczynienia wszystkiego, by do wojny nie dopuścić. Nie dlatego że jesteśmy słabi, że wątpimy o zwycięstwie ludów na wypadek szaleńczej pro-

kacji ze strony podpalaczy świata — ale dlatego, że chcemy zaoszczędzić ludzkość, naszemu narodowi, naszemu dziedzicom, niepotrzebnego, zbędnego dla naszego rozwoju ludzkości krwi przelewu. A nie dopuścić do wojny jeśli by trzeba było — zwyciężyć w wojnie — to znaczy być silnym, silnym moralnie i politycznie oraz silnym materialnie, gospodarczo.

Pierwszy warunek zwycięstwa — to pogłębienie sojuszu przyjaźni, braterstwa broni i pracy ze Związkiem Radzieckim.

Trzeba dalej, byśmy wszystkie siły narodowe postawiły na służbę najlepszemu wykonaniu 6-letniego Planu. Realizując Plan 6-letni, wzmacniamy nie tylko siłę naszego państwa, ale również siłę całego obozu pokoju.

Pod wodzą naszej partii i tow. Bieruta klasa robotnicza na czele naszego narodu, w sojuszu i współpracy braterskiej z chłopstwem, przezwycięży wszystkie trudności, a przeciw wrogom ludu, zdrajcom i szpiegom, ujawnionym w ostatnich procesach i kryjącym się jeszcze w zakamarkach i kryjówekach zbrodni, podnieśli mocarną dłoń klasy robotniczej i zastosuje prawa Polski Ludowej.

W sojuszu ze ZSRR — w sojuszu z krajami demokracji ludowej — w sojuszu z obrońcami pokoju na całym świecie — pod kierownictwem naszej partii i tow. Bieruta pod zwycięskim sztandarem tow. Stalina — osiągniemy zwycięstwo.

## W walce o wykonanie patriotycznego obowiązku



**ANTONI LEONCZUK**, malarz-chłop z gromady Gierarty Stare, gm. Szepietowo, w pow. wys. mazowieckim jeden z pierwszych wykonał roczny plan dostaw zboża z nadwyżką, spłacił podatki i zakontaktował 2 tuczniki Rozwoju Sił Polskich.

**STANISŁAW PAWLIK** jest prezesem kółka gromadzkiego ZSCH we wsi Wyłina Ruś gm. Piekuty w pow. wys. mazowieckim. Sprzedał on państwu 800 kg zboża ponad plan, wpłacił podatki i zakontaktował 2 tuczniki na 1 kwartał 1952 roku.

Jak wynika z podanych meldunków na dzień 26 bm. dwa powiaty ełcki i olecki przekroczyły 75 proc. rocznego planu skupu zboża. Na drugim miejscu znajduje się powiat augustowski (74,5 proc.) na trzecim suwalski (71,2 proc.).

Do przodujących gmin w pow. oleckim zaliczyć należy gminę Zalesie (92,4 proc. rocznego planu), w pow. grajewskim, gm. Rajgród (90,3 proc.), w pow. łomżyńskim, gm. Nowogród (94,2 proc.) i w pow. wys. mazowieckim, gm. Tykocin (70 proc.).

Najslabiej przebiega skup zboża w pow. kolneńskim, łomżyńskim i grajewskim. W powiatach tych należy jeszcze bardziej wzmocnić pracę masowo-polityczną i organizacyjną.

## Chłopi woj. szczecińskiego odznaczeni za patriotyczną postawę

**WARSZAWA (PAP).** Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezydium Woj. R. N. w Szczecinie — postanowieniem z dnia 23 listopada 1951 r. odznaczył — za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec państwa ludowego następujących chłopów pracujących województwa szczecińskiego.

**Złotym Krzyżem Zasługi** odznaczeni zostali: Jan Lepak — przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej i sołtys gr. Darszewice, gm. Dargobadz, pow. Wolin. Wacław Molka — gr. Orzechów, gm. Cedynia, pow. Chojna. Ponadto 17 wyróżniających się chłopów odznaczono Srebrnym Krzyżem Zasługi i następujących 17 Brązowym Krzyżem Zasługi.

## Zakończenie zlotu przodowników wyszkolenia wojsk łączności

**WARSZAWA (PAP).** Na zakończenie III Zlotu Przodowników Wyszkolenia Wojsk Łączności odczytano rozkaz ministra Obrony Narodowej o nagrodzeniu poszczególnych jednostek, oddziałów, pododdziałów i zespołów łączności za osiągnięcia w wyszkoleniu, racjonalizatorstwie oraz przechowywaniu i konserwacji sprzętu. Nagrodę ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski

Konstantego Rokossowskiego — proporzec przechodziła otrzymała jednostka oficera Jerzyna Nowskiego. Nagrodę Szefa Sztabu Generalnego, wiceministra Obrony Narodowej gen. broni Władysława Korczyca — puchar przechodziła — jednostka, w której służy oficer Wypych. Inna jednostka otrzymała nagrodę przechodnią ufundowaną przez społeczeństwo.

## Wykorzystanie odpadków pokarmowych ma poważne znaczenie dla rozwoju hodowli

**WARSZAWA (PAP).** Jednym ze środków powiększenia bazy paszowej dla celów hodowlanych jest pełne wykorzystanie odpadków nie tylko z zakładów żywienia zbiorowego ale i z gospodarstw indywidualnych w dużych ośrodkach miejskich.

Zagadnienia te były przedmiotem konferencji zorganizowanej w dn. 26 bm. przez departament handlu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Podczas tej konferencji omówiono sposoby zmierzające do jak najpełniejszego wykorzystania odpadków m. in. odpadków ziemniaków i jarzyn, skórek chleba itp., których setki ton dotychczas marnowały się.

Jak wykazują wstępne obliczenia, z odpadków pokarmowych gospodarstw indywidualnych w dużych ośrodkach miejskich można utuczyc od 80 do 100 tys. sztuk trzody chlewniej w ciągu roku.

W najbliższym czasie w Warszawie na terenie kilku dzielnic przeprowadzona zostanie tytułem próby zbiórka odpadków pokarmowych. Wyniki tych prób pozwolą na opracowanie szczegółowych wytycznych tej akcji w skali ogólnopolskiej.

## Pod pręgierzem

Jakub Mieczysław z gromady Szczecińsko gm. Jucha zboże sprzątnął w czasie i na czas je wytnął a nie wywiązał się z obowiązków wobec państwa.

Jeden syn Mieczysława pracuje w Spółdzielczym Ośrodku Maszynowym w Juchach i ma zamiar wkrótce pojechać na kurs dokształceniowy, drugi zaś uczy się w szkole w Ełku. Dlaczego synowie dotychczas nie mogą przekonać opornego ojca o obowiązku rozliczenia się z państwem, które otworzyło szkoły dla młodzieży chłopskiej.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Juchach zmłodziła zboże z resztek i dotychczas nie sprzedała państwu ani ziarenka.

Ponadto GS nie rozpoczął orki zimowej, na swej 70 hektarowej resztkówce w Szczecinie.

## Zbiórki i manifestacyjne dostawy zboża przyspieszają wykonanie rocznych planów skupu

**WARSZAWA (PAP).** W ostatnich dniach chłopów wielu gromad, chcąc jak najszybciej zakończyć wykonanie swych zobowiązań wobec państwa wzmogli tempo dostaw zboża do punktów skupu. Bez przerwy nadchodzą meldunki o licznych manifestacyjnych i zbiorowych dostawach. Wobec tego, że ustawowy termin dostaw zboża jest już niedaleki, w gromadach, które w sprzedaży zboża pozostają jeszcze w tyle, trwa intensywna akcja,

mająca na celu wykonanie przez wszystkich chłopów zobowiązań i uniknięcie tym samym sankcji przewidzianych w dekreście, w stosunku do tych, którzy nie dostarczą zboża w terminie.

W powiecie świdnickim (woj. wrocławskie) chłopów gromady Szczepanów przywieźli zbiorowo na punkt skupu w Marciniowicach 40 ton zboża. Na punkcie skupu kapela ludowa przygrywała chłopom

wyładowującym zboże. Podobne zbiorowe i manifestacyjne odstawy odbywają się w innych powiatach tego województwa. Tak np. w powiecie Jelenia Góra gromada Rybmina, która znajdowała się na ostatnim miejscu wykonania planu, w wyniku uświadomienia pracy aktywu ZSCH odstawia zbiorowo zboże i zobowiązała się w najbliższym czasie zrealizować w pełni swe roczne zobowiązania.

jak cenną jest każda dodatkowa tona surówki — nie potrafilibyśmy np. tak szybko wykonać ogromnej pracy, jaką było wywiercenie ok. 4 tys. otworów w misie wsadowej — nadmienili traser Józef Tomala. — „Trzeba było tego kilkunastotonnego kołosa ułożyć na ziemi, wytrasować i wywiercić wszystkie otwory, aby dokładnie pasowały podczas nitowania, następnie zdemontować całą misę i częściami ciągnąć na górę pieca. Całą tę pracę wykonano w nie zwykłe ciężkich warunkach w ciągu 48 godzin”.

Organizatorem zwycięstwa — obok doświadczanego inż. Włodzimierza Chomiaka — był mistrz budowy pieców Jan Czarniecki, który budował wiele pieców w hutach „Florian”, „Kościuszkowski”, „Bobrek”, „Półkój”. Teraz dzieli on radość ze szczecińskimi hutnikami, którzy do końca br. wytopią blisko 2.500 ton dodatkowej surówki.

## Na 23 dni przed wyznaczonym terminem ukończono remont wielkiego pieca w hucie „Szczecin“

**SZCZECIN (PAP).** Załoga huty „Szczecin”, która w Cynie Październikowym wytopiła 330 ton surówki ponad plan, znowu przeżyła radosny dzień. Robotnicy Bytomskiego Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego, realizując swoje zobowiązania, oddali hutnikom na 23 dni przed terminem wielki

Piec po kapitalnym remoncie. Zespół ślusarzy, monterów, spawaczy, murarzy PBZPC w niezwykle krótkim czasie — mniej niż w trzy miesiące — wykonał pracę, która, jak zgodnie stwierdzają fachowcy trwa łaby co najmniej dwa lata za czasów kapitalistycznej Polski. Pomyślnie pokonano szereg

trudności. Pierwszą z nich stanowiło rozsadzenie trzykrotnie większej od przewidywanej ilości żużli i surówki. Inną nieprzewidzianą przeszkodą była wielkość pęknięcia trzojny pieca, oraz przepalenie pancerza w kilku miejscach. Inicjatywa i pomysłowość Józefa Sacka, Jana Matyja, Józefa Piszczysławy i Józefa Osadnika pokonały i tę trudność.

Powaznym osiągnięciem było przyspieszenie dostaw materiałów potrzebnych do remontu. Dzięki kontaktowi utrzymywanemu przez hutę z dostawcami — usunięto groźbę przedłużenia się remontu. Przyspieszenie prac remontowych było sprawą honoru robotników huty. Załoga naszej huty dobrze rozumie, że jej obowiązkiem jest dać maksimum wysiłku, aby piec ruszył przed terminem — powiedział ob. Kryszyfik, którego brygada wykonywała stale od 260 do 270 proc. normy. „Gdybyśmy nie rozumieli

jak cenną jest każda dodatkowa tona surówki — nie potrafilibyśmy np. tak szybko wykonać ogromnej pracy, jaką było wywiercenie ok. 4 tys. otworów w misie wsadowej — nadmienili traser Józef Tomala. — „Trzeba było tego kilkunastotonnego kołosa ułożyć na ziemi, wytrasować i wywiercić wszystkie otwory, aby dokładnie pasowały podczas nitowania, następnie zdemontować całą misę i częściami ciągnąć na górę pieca. Całą tę pracę wykonano w nie zwykłe ciężkich warunkach w ciągu 48 godzin”.

Organizatorem zwycięstwa — obok doświadczanego inż. Włodzimierza Chomiaka — był mistrz budowy pieców Jan Czarniecki, który budował wiele pieców w hutach „Florian”, „Kościuszkowski”, „Bobrek”, „Półkój”. Teraz dzieli on radość ze szczecińskimi hutnikami, którzy do końca br. wytopią blisko 2.500 ton dodatkowej surówki.

## Rokowania w Korei trwają

**PEKIN (PAP).** Jak donosi Agencja Nowych Chin, dnia 27 listopada na posiedzeniu w Panmunđonie delegacje obu stron w pełnym składzie zatwierdziły porozumienie w sprawie drugiego punktu porządku dziennego, tj. w sprawie linii demarkacyjnej, wytyczonej przez podkomisję oficerów łącznikowych.

Po osiągnięciu porozumienia w sprawie linii demarkacyjnej delegacje przystąpiły do dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego. W punkcie tym delegacje omówiły sprawę przetrwania ognia w Korei i szczegółowy zawarcia rozejmu. Ma być powołana specjalna komisja, która będzie czuwała nad przestrzeganiem warunków rozejmu.

Depesza Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju do Prezydium III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

Do Prezydium III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju

M o s k w a

W imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w imieniu całego pokój młutającego Narodu Polskiego, przesyłam wam i wszystkim radzieckim bojownikom o pokój braterskie pozdrowienia oraz najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

Niezłomna postawa narodów radzieckich, umacniająca pod kierownictwem sławnej partii Lenina - Stalina potęgę Związku Radzieckiego, przodującej siły w walce o pokój światowy, wielkiego przyjaciela Polski Ludowej i gwaranta jej niepodległości, napawa naród polski niezachwianą pewnością, że siły pokoju i postępu zwyciężą. Ta pewność pomnaża siły narodu polskiego w jego twórczej i pokojowej pracy nad budową szczęśliwej przyszłości.

Niech żyje i rozwija się potężny światowy ruch obrońców pokoju!

Niech żyje chorągwy pokoju światowego — Wielki Stalin!

Przewodniczący  
Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju  
(—) prof. Jan Dembowski



# Wzmacniamy międzynarodowy front obrońców pokoju wbrew zakusom ciemnych sił reakcji i wojny

## III Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju rozpoczęła obrady

MOSKWA (PAP). W Moskwie, w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych rozpoczęła się 27 bm. III Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju.

Naród radziecki przysłał na konferencję ponad 1.000 delegatów reprezentujących wszystkie republiki i obwód Związku Radzieckiego. Wśród delegatów znajdują się robotnicy, chłopcy, wybitni uczeni, studenci, pisarze, działacze kultury i sztuki.

Na obrady III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju przybyli liczni goście — przedstawiciele ludności pracującej stolicy radzieckiej. Nad stołem prezydyjnym widniały wielkie portrety wodzów narodu radzieckiego — Lenina i Stalina. Na białych transparentach — hasła wzywające do walki o pokój i utrwalenie przyjaźni między narodami. W prezydium konferencji zasiadli prezes Akademii Nauk ZSRR — Niesmiejanow, przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Tichonow, pisarz — Erenburg, Fiedin, i Szolochow, wybitni stachanowcy — Rosyjski i Musztukowa, bohater pra-

cy socjalistycznej, kolchoźnica — Malinina i inni. Do prezydium wybrano również przybyłych na konferencję członków delegacji Światowej Rady Pokoju, przewodniczącego Francuskiego Komitetu Obrony Pokoju — Yves Farge'a oraz sekretarza Światowej Rady Pokoju Palamede Borsari, jak również bawiącego w Moskwie przewodniczącego Koreańskiego Komitetu Obrony Pokoju — Han Ser-ja.

Wśród ogromnego entuzjazmu zgromadzeni delegaci wybrali do honorowego prezydium konferencji Biuro Polityczne KC WKP(b) z wodzem całej postępowej ludzkości, wielkim bohaterem pokoju Stalinem na czele.

III Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju zagalął członek Akademii Nauk ZSRR Boris Grekow. Zebrał się tutaj — powiedział on — ażeby raz jeszcze zmanifestować niezłomną wolę narodu radzieckiego utrzymania pokoju i przyjaźni między narodami, aby zdemaskować plany imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Referat o wynikach akcji zbierania podpisów w ZSRR pod Apellem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami oraz o kolejnych zadaniach walki o pokój wygłosił następnie przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Mikołaj Tichonow.

Wyniki akcji zbierania w ZSRR podpisów pod Apellem Pokoju świadczą o głębokim umiłowaniu pokoju narodu radzieckiego, o jego niezłomnej woli współpracy ze wszystkimi narodami w dziele utrzymania i utrwalenia

pokoju. Zwolennicy pokoju we wszystkich krajach posiadają w narodzie radzieckim niezawodnego sojusznika w wielkiej walce o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Również w przyszłości — stwierdził w zakończeniu Mikołaj Tichonow — pogłębiać będziemy niezłomną przyjaźń narodów naszego kraju pamiętając, że wykuta przez Lenina i Stalina wielka przyjaźń narodów Związku Radzieckiego stanowi wspólny przykład dla narodów wszystkich krajów. Wobec narodów całego świata oświadczamy otwarcie — utrwalamy przyjaźne stosunki między krajami wbrew wszelkim zakusom ciemnych sił reakcji i wojny, usiłujących poszczuć jeden naród przeciwko drugiemu. Wypowiadamy się za utrwaleniem i rozszerzeniem stosunków gospodarczych i handlowych z innymi krajami. Będziemy jeszcze bardziej rozszerzać i utrzymywać międzynarodowy front obrońców pokoju.

# Walka o pokój winna skupić wszystkich ludzi bez względu na poglądy polityczne i przekonania religijne

## Zakończenie Konferencji Rozbrojeniowej i Pokojowej w Rzymie

RZYM (PAP). W kołowym zebrawaniu ogólnokrajowej konferencji rozbrojeniowej i pokojowej uczestniczyło 700 delegatów ze wszystkich stron Włoch. Zebranie to wykazało ogromny wzrost i rozmach włoskiego ruchu obrońców pokoju.

Zywo oklaskiwano przemówienie Paggio, nauczycielki katolickiej, która podkreśliła, że postępowi katolicy stoją po stronie klasy robotniczej, walcząc o sprawiedliwość społeczną i pokój.

Następnie zabrał głos Lombardi, członek Światowej Rady Pokoju, który wszedł w skład komisji ekonomicznej konferencji. Lombardi zilustrował ekonomiczną sytuację państw zachodnich i stwierdził, że Europa zachodnia nie jest w stanie przeprowadzić uchwalonego przez imperialistów planu zbrojeń. Plan Marshalla miał pokryć deficyt europejskiego bilansu handlowego, wobec srefty dolarowej. Jednakże deficyt ten, który w r. 1947 wynosił 7 miliardów dolarów, nie zmniejszył się. Wielka Brytania i

Francia znajdują się w przededniu nowego krachu walutowego i przeżywają ciężki kryzys aprowizacyjny. Kryzys w Europie zachodniej — mówił dalej Lombardi — pogłębił sztuczny podział Europy, co spowodowało zachwianie równowagi w wymianie handlowej między Wschodem a Zachodem. Zmarshallizowana Europa nie może istnieć bez wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim, Polską, Czechosłowacją i innymi krajami.

Komisja Ekonomiczna konferencji przedstawiła rezolucję — powiedział Lombardi — która domaga się od rządu: Przeniesienia całej sumy, tzn. 250 miliardów złr, wyasygnowanych poza budżetem na zbrojenia — na od budowę obszarów dotkniętych powodzią; przeprowadzenia referendum ogólnonarodowego na temat, czy możliwe jest w obecnej katastrofalnej sytuacji gospodarczej pogodzenie polityki zbrojeń z polityką odbudowy. Rezolucja ta została przyjęta jednogłośnie.

Z kolei generał rezerwy Massini odczytał rezolucję, dotyczącą włoskich sił zbrojnych. Rezolucja ta, opracowana przez komisję, w skład której weszli oficerowie różnych broni oraz byli kombataneci, domaga się od rządu:

niezależności włoskich sił zbrojnych od obcego dowództwa i postawienia ich w służbie całego narodu,

zawarcia układów handlowych ze wszystkimi państwami,

poparcia wszelkiej inicjatywy, zmierzającej do odprężenia sytuacji międzynarodowej i utrwalenia pokoju.

Również ta rezolucja przyjęta została przez akłamację. Uchwalono także rezolucję w sprawie rozbudowy szkolnictwa i likwidacji analfabetyzmu, w sprawie ochrony matki i dziecka oraz w sprawie obrony kultury.

Na zakończenie obrad przemówił członek Światowej Rady Pokoju — Sereni, który stwierdził, iż w przeciwieństwie do zamętu i sprzeczności, panujących w obozie at-

lantycznym — jak to wykazuje obecna narada atlantycka w Rzymie — na ogólnokrajowej konferencji rozbrojeniowej i pokojowej mimo różnych poglądów politycznych i wierzeń religijnych, panowała wspólna idea walki o pokój.

Konferencja na zakończenie swych obrad uchwalila apel do narodu włoskiego. — Apel ten wyraża protest przeciwko „niebezpiecznej dla Włoch obecności ministrów i generałów zagranicznych w Rzymie, opracowujących plany zbrojeń i wojny, przeciwko próbom „wykorzystania w celach wojennych środków finansowych i technicznych nie zbędnych dla zaspokojenia palących postulatów narodu i dla zalecenia ran, spowodowanych klęską żywołowa”.

Zadamy — brzmiał apel — spotkania przedstawicieli pięciu mocarstw, mającego na celu polezenie kresu obecnemu napięciu w stosunkach międzynarodowych i wyścigu zbrojeń, który niszczy narody i przygotowuje nową wojnę.

W wyniku potężnego uderzenia Armii Radzieckiej, dzięki ofiarnej walce 70 tysięcy żołnierzy Albańskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, dnia 29 listopada 1944 roku Albania została wyzwolona spod jarzma faszystowskiej niewoli. Dzień ten narodził się w historii Albańskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej jako święto narodowe i od tego dnia liczy lata nieustannego rozwoju.

Przez długie lata naród albański uciskany był przez obcych kapitalistów oraz rodzimych feudalistów i burżuazy. Robotnicy i chłopcy albańscy żyli w nędzy. Pod rządami klas posiadających Albania była najbardziej zacofanym krajem w Europie. Niesłychanie niski stopień cywilizacji, największy z europejskich krajów procent analfabetów — daly narodowi albańskiemu rządu rodzimej burżuazji. Robotnik i chłop albański nie znał kolei, uniwersytetu, teatru — możność kształcenia się posiadała tylko klasy posiadające.

Rządy albańskich faszystów, w których interesie leżało utrzymanie kraju w stanie feudalnego zacofania i nędzy, spotkały się ze zdecydowanym oporem klasy robotniczej. Opór ten przybrał formy zorganizowane w latach okupacji, po utworzeniu w r. 1941 Komunistycznej Partii Albanii z tow. Enver Hodżą na czele. Walka narodu o wyzwolenie z niewoli włoskich faszystów zaczęła się z walką o wyzwolenie Albanii z ucisku kapitalistycznego.

Dzięki pomocy bohaterstwa Armii Radzieckiej sprawa ludu albańskiego zwyciężyła. „Zwycięstwo to — powiedział tow. Enver Hodża — zawdzięczamy naszej bohaterkiej Partii, która będąc wierna marksizmowi-leninizmowi, partii bolszewickiej i wielkiemu Stalinowi, wznowiła nasz naród... wychowała nas, prowadziła nas po sławnej drodze wyzwolenia i socjalizmu”.

# 7 lat Albanii

Siedem lat od chwili przejścia władzy w ręce ludu jest w historii Albanii okresem niespotykanym w dziejach tego kraju osiągnięciem w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Likwidacja własności kapitalistycznej i feudalnej oraz koncesji zagranicznych była punktem wyjścia do budowy podstaw socjalizmu w Albańskiej Republice Ludowej. Reforma rolna dała ziemie 70 tysiącom bezrolnym i małorolnym chłopom.

Dwuletni plan gospodarczy (1949—1950) wykonany został z nadwyżką. Masy ludowe Albanii pod kierunkiem Albańskiej Partii Pracy dokonały ogromnego dzieła odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych i zapewniły podstawy dalszego rozwoju gospodarczego. W 1950 r. produkcja przemysłu osiągnęła 301 proc. poziomu przed

wojennego, w tym produkcja górnictwa — 373 proc. Powstała pierwsza linia kolejowa w kraju, łącząca stolicę z trzema większymi miastami. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego została zbudowana wielka elektrownia wodna im. Lenina i kombinat włókienniczy im. Stalina, zdolny wyprodukować więcej niż wynosi zapotrzebowanie kraju. W ciągu 7 lat władzy ludowej zaznaczył się

większy rozwój przemysłu niż w ciągu 24 lat panowania burżuazji.

Rolnictwo albańskie może poszczycić się również znacznymi sukcesami, w r. 1950 obszar zasiewów zwiększył się o 52 proc. w porównaniu z obszarem przedwojennym. Na polach Albanii, gdzie nawet plugów było zbyt mało, obecnie pracuje wiele traktorów. Stosowanie doświadczeń radzieckiej agrotechniki podwyższyło plony z hektara. Doświadczenia radzieckich kolchoźników przyczyniły się do rozwoju zespołowej gospodarki rolnej na wsi albańskiej.

Kulturę i oświatę w Ludowej Albanii udostępniono najszerszym masom ludowym. W szybkim tempie likwiduje się analfabetyzm — pozostałość rządów burżuazji. W ostatnim roku dwuletniego planu trzykrotnie wzrosła li-

czba szkół i uczące się w nich młodzieży. Powstała pierwsza wyższa uczelnia w Albanii — Instytut Pedagogiczny. Cały kraj pokryła sieć instytucji kulturalnych.

Osiągnięcia dwuletniego planu gospodarczego stały się podstawą do opracowania pięcioletniego planu gospodarczego w latach 1951—1955, planu dalszego rozwoju kraju — podniesienia dobrobytu ludności, umocnienia ekonomiki — planu budowy podstaw socjalizmu.

Wspaniały rozwój Albańskiej Republiki Ludowej jest solą w oku imperialistów anglo-amerykańskich, usiłujących stworzyć na Bałkanach bazy dla nowych aktów agresji. Lud albański wciągnięty ponownie w niewolę burżuazji. Przy pomocy faszystowskiej kliki Tito i greckich monarcho-faszystów organizują oni prowokację przeciwko Albanii, nasyłają na kraj bandy szpiegów i dywersantów.

Naród albański pod przewodnictwem Albańskiej Partii Pracy, w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego i współpracę z krajami demokratycznej ludowej budujący potęgę swojej ojczyzny, zdecydowany jest wszelkimi środkami i przed każdym wrogiem bronić swej wolności i niepodległości. W dniu święta narodu albańskiego masy pracujące Polski życzą mu dalszych sukcesów w dziele budowy i rozwoju Albańskiej Republiki Ludowej, w dziele umocnienia obozu pokoju i socjalizmu.

## Przegląd prasy

# Na Foro Italico powiało duchem Mussoliniego

Korespondentka rzymska „Prawdy”, O. Czechtotkina, pisze o rozpoczętej w Rzymie sesji rady Atlantycznej:

— Złotym swym zastępcom „pleczę” o pokój, udali się śpiesznie do Rzymu. Acheson, Eden i Schuman oraz inni przewodnicy delegacji krajów — uczestników agresywnego paktu atlantyckiego. Tu w Rzymie można wreszcie wyrzucić z głowy pokojowe przemówienia, zapomnieć o fałszywych deklaracjach na rzecz rozbrojenia i zająć się konkretnymi przygotowaniami do wojny. W Paryżu mieliśmy słowa obliczone na wprowadzenie w błąd opinii publicznej, na oszukanie narodów, w Rzymie zaś — zbrodnicze czyny podżegaczy wojennych.

Ogłoszono oficjalnie, że na porządku dziennym sesji rady atlantyckiej, obok kwestii wojskowych, figurują sprawy natury gospodarczej, jak również sprawa „rozwoju wspólnoty atlantyckiej”. Wszystkie one jednak sprowadzają się do jednego: do rozszerzenia baz wojennych i wzmożenia wyścigu zbrojeń.

Podstawowe problemy militarne rozstrzygnięto zawczasu na tajnych sesjach szefów sztabów USA, Anglii i Francji. Uchwały te dotyczą głównie zwiększenia funduszy asygnowanych na cele wojenne, utworzenia „armii europejskiej” w składzie 30 dywizji. Termin utworzenia armii ustalony został na ko-

niec 1952 r., a fundusze wojenne wszystkich krajów „atlantyckich” mają zostać zwiększone o 30 proc.

Motywy dominującym, który przewijał się przez wszystkie przemówienia delegatów, były błędnie, że rządowi atlantyckim nie udaje się „przekonać” narodów i skłonić ich do pogodzenia się z wysiłkiem zbrojeń. Zabrzmiało to szczególnie wyraźnie w przemówieniu delegata duńskiego, Krafta, który stwierdził bez ostrzeżeń: „Narody uważają, że rząd zachodnio-europejski: rezygnowały z samodzielności i zmuszone są działać w myśli rozkazów Ameryki”. W imię „ostrożności” Kraft wezwał Amerykę, aby „nie nadużywała możliwości dyktowania swej woli małym krajom”.

Pałac na „Foro Italico”, w którym toczą się obrady sesji, ma ciekawą historię. Zbudował go Mussolini, aby gmach ten na wieki stanowił widomy dokument jego „wielkości”. Jeszcze teraz można tu zobaczyć szare płyty z wyliczeniem „zwycięstw wojennych” herszta włoskich faszystów. Cały świat wie, czym się skończyły „zwycięstwa” Mussoliniego. Nie wadziłoby, gdyby przypomnieli sobie o tym również ci, którzy obecnie zasiadają w pałacu na „Foro Italico”.

## Konszachty zdrajców londyńskich z Adenauerem wymierzone są przeciwko polskim ziemiom zachodnim

NOWY JORK (PAP). Reakcyjna emigracja polska stacza się coraz głębiej w bagno zdrady narodowej. Szczytem zaprzędania interesów narodowych są konszachty kół emigracyjnych z rządem z Bonn.

Jak wiadomo, Adenauer w wywiadzie udzielonym korespondentowi amerykańskiemu tygodnia „Newsweek” zakomunikował, że między organizacjami reakcyjnych emigrantów polskich a militarystami na zachodzie — niemieckimi toczą się rokowania w sprawie współpracy. Współpracę — jak podał Adenauer — opierać się ma na założeniu rewizji granicy polsko-niemieckiej.

Dziennik New York Times donosi, że toczące się w Bonn rokowania między przedstawicielami polskich emigracyjnych organizacji reakcyjnych a Adenauerem weszły w stadium końcowe i należy oczekiwać w najbliższym czasie podpisania oficjalnego porozumienia.

Jak wynika z depeszy New York Times, delegaci reakcyjnej emigracji polskiej, którzy uczestniczyli w zdrazieckich rokowaniach i mają podpisać porozumienie, zastrzegali sobie zachowanie swych nazwisk w tajemnicy — w obawie przed konsekwencjami swej haniebnej zdrady.

## Komunistyczna Partia Niemiec nie spocznie w walce o pokój i demokratyczne zjednoczenie kraju

BERLIN (PAP). W Bonn odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Max Reimann omówił sens i cele zamiaru „rządu” Adenauera zakazania działalności KPD.

Ten zamiar — powiedział Reimann — świadczy o szych kłędach politycznych i przypomina zarządzenie „rządu” Adenauera, Komunistyczna Partia Niemiec będzie nadal walczyła o pokój oraz zjednoczenie Niemiec i nie będzie oszczędzała sił w tej walce, która niewątpliwie zakończy się zwycięstwem.

przeciwko remilitaryzacji. Działalność KPD jest dla Amerykanów główną przeszkodą na drodze do realizacji ich planów wskrzeszenia Wehrmachtu. Dlatego też „rząd” Adenauera chce zakazać działalności KPD.

W zakończeniu Max Reimann oświadczył, że nie zważając na terrorystyczne zarządzenia „rządu” Adenauera, Komunistyczna Partia Niemiec będzie nadal walczyła o pokój oraz zjednoczenie Niemiec i nie będzie oszczędzała sił w tej walce, która niewątpliwie zakończy się zwycięstwem.

## Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 27 bm. podało, że formacje Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą na wszystkich frontach walki z anglo-amerykańskimi interwentami i wojskami lisymanowskimi, zadając im dotkliwe straty.

Formacje Armii Ludowej, odparając zaciekle ataki nieprzyjaciela, zadaly w ciągu 5 dni poważne straty oddziałom pierwszej zmotoryzowanej dywizji amerykańskiej, 28, 4 i 9 brygadzie angielskiej oraz 6 i 9 dywizji lisymanowskiej. W ciągu tego okresu zabito, zraniono lub wzięto do niewoli 7.513 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Zdobyto 10 różnych dział, 12 ciężkich karabinów maszynowych, 31 lekkich karabinów maszynowych,

24 stacje radiowe. Zniszczono 25 czołgów, 11 samochodów ciężarowych. Zatopiono 4 okręty oraz stracono 13 samolotów nieprzyjacielskich.

## Amerykianie użyli gazów trujących przeciwko wojskom ludowym

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, wojska amerykańskie użyły ponownie na froncie koreańskim gazów trujących.

Dnia 17 listopada interwent amerykańscy ostrzelali w rejonie na północny zachód od Rumbwa powięć wojsk ludowych pościskami, z których po eksplozji zaczął się wydobywać gęsty żółty dym. Żołnierze, którzy znaleźli się blisko miejsca wybuchu tych pocisków ulegli zatruciu.



# Zwiększyć troskę o czystość szeregów partyjnych

„Trzeba poprowadzić energiczniejszą walkę z naleciałościami drobniomieszczańskiej psychiki, które osłabiają czujność i bojowość naszej partii. Trzeba zerwać ze zgłupiałym liberalizmem i stawiać większe wymagania w stosunku do postawy moralnej, politycznej i ideowej członków Partii, do ich powłazań i stosunków z obcymi środowiskami... Trzeba uwolnić odpowiedzialne kadry partyjne od balastu elementów karierowiczowskich, przypadkowych, ideologicznie obcych, ulegających najłatwiej naciskowi obcego środowiska... Zaniedbanie podstawowych zasad czujności rewolucyjnej — to wielkie niedomaganie, ciążące dotychczas na pracy wielu ogniw partyjnych i wielu towarzyszy...”

(Bolesław Bierut)

Słowa towarzysza Bieruta, wypowiedziane przed dwoma laty na III Plenum KC naszej partii, nie straciły dla nas nic na aktualności. Sprawa zaostrezenia czujności, o czyszczenia partii od obcych, wrogich elementów nie jest sprawą jednorazowej kampanii; rewolucyjna czujność winna się przejawiać w codziennej pracy naszych organizacji partyjnych.

W pierwszych latach po wojnie przedostało się do naszej partii wielu ludzi nie dojrzałych politycznie, a nawet osób przypadkowych. Niektórzy z nich, to już dzisiaj dobrzy towarzysze, wychowaani przez partię ofiarni bojownicy sprawy socjalizmu. Wiele jednak z „przypadkowych członków partii” — to ludzie koniunktury i karierowicze, niejednokrotnie wręcz wrogowie naszej władzy ludowej. Stądwinia oni dla nas niepożrebny balast, osłabiający rewolucyjność i bojowość naszej partii, tworzący szczerbiny, poprzez które przenikają do naszych szeregów burżuazyjne wpływy i drobniomieszczańskie naleciałości, przesączają się objawy zgnitego liberalizmu i socjaldemokratycznego oportunizmu w pracy partyjnej.

To wśród takich właśnie „towarzyszy” znalazły posłuch propagowane przez wroga „teoryjki” o rzekomo zbyt szybkim rozwoju naszego przemysłu, o „niemożliwości wykonywania planów ze względów... obiektywnych”; to oni właśnie stawiali się nie tylko gorliwymi słuchaczami, ale niejednokrotnie i kolporterami złosliwych plotek reakcyjnych, to oni cofnęli się tchórzliwie pod naciskiem

trudności, przechodząc niejednokrotnie otwarcie na wrogie pozycje.

Nasuwa się pytanie, dlaczego nasze partyjne organizacje tak długo tolerowały w swych szeregach tego rodzaju ludzi?

Dlaczego na przykład, aż do niedawna posiadaczem partyjnej legitymacji był Paweł Naruszewicz, sekretarz Zw. Samopomocy Chłopskiej w Jeleniewie w pow. suwalskim, który w okresie rozgrywanej się na wsi walki o pełne wykonanie zobowiązań wobec państwa i klasy robotniczej zajął zdecydowanie wrogą postawę nie odstawiając do punktu skupu ani kilograma zboża, ani złotki podatku, dając tym samym zły przykład swojej gromadzie. Jak mógł przez tak długi czas, wydany już zresztą ostatecznie z partii za brak czujności, sekretarz podstawowej org. partyjnej przy Banku Rolnym w Grajewie, Dominik Golejewski świadomie tolerować w szeregach partii niejakiego Stanisława Wąsowskiego, który przez 15 lat był przodownikiem sanacyjnej politej.

O odpowiedź nie trudno. Gdyby wszystkie nasze organizacje partyjne prowadziły zdecydowaną, systematyczną walkę o czystość swych szeregów, gdyby czujność rewolucyjna była dla nich żywą treścią ich codziennej pracy, wypadki o jakich mowa należałyby już dzisiaj do bardzo rzadkich wyjątków. Jest jednak inaczej. Wiele naszych partyjnych organizacji traktuje walkę o czystość swych szeregów jako sprawę kampanijną: ot po prostu w

pewnych okresach, zwłaszcza po ważnych uchwałach władz partyjnych, przeprowadza się tzw. „generalne” — co bynajmniej nie zawsze oznacza wnikliwe oczyszczanie szeregów partyjnych, po czym następuje najczęściej długi, wielomiesięczny okres ciszy, samouspokojenia i niefrasobliwości, okres, w którym organizacja traci z pola widzenia wroga klasowego, pozwalając mu tym samym na swobodne rozwijanie szkodliwej działalności.

A przecież prawdziwie rewolucyjna czujność — to czujność na codzień, to sprawa która nie może zejść ani na chwilę z oczu każdego członka partii. Aby być czujnym, aby umieć w każdej życiowej sytuacji rozemnać soby działania wroga i zde maskować go, trzeba nie tylko znać zasady partii, lecz również — bić się o nie. Tylko wówczas, gdy członka partii cechować będzie taka właśnie nieprzejednana wierność partyjnemu zasadom, taka bolszewicka pryncypalność, gdy w swojej praktycznej działalności nie zbroczy on nigdy z drogi wytyczonej przez partię, będzie on prawdziwie czujny na wszelkie próby odstępstw, odchyleń i wypaczenia linii partii, tylko wtedy będzie on zdolny połączyć z sobą opinię publiczną przeciwko szkodliwemu działaniu i odizolować wroga od partii i mas.

Czujność na co dzień — to przede wszystkim jak najściślejsza łączność z masami, to przysłuchiwanie się głosowi mas, ich krytycznym uwagom i spostrzeżeniom. Czujność na codzień — to wreszcie walka o stałe podnoszenie poziomu politycznego członków partii; jedynie bowiem organizacja uzbrojona w oręż ideologiczny potrafi być prawdziwie bojowa i czujna.

Jeśli tak będziemy pojmować czujność rewolucyjną, jeśli każdy z nas będzie sobie zdawał sprawę z przodującej roli naszej partii, z tego, że każdy towarzysz reprezentuje rozum, honor i sumię

nie naszego narodu, nie będziemy tolerować nikogo, kto by to rewolucyjne sumienie i honor plamił.

Usuwać z partii będziemy wszystkich, którzy zatajczyli przed władzami partyjnymi swą wrogą przeszłość, wśliznęli się w nasze szeregi, by w nich prowadzić podstępny, nieczną, antypartyjną działalność. Oczyszcimy też naszą partię z elementów oportunistycznych i chwiejnych, obciążonych dziedzictwem burżuazyjnej psychiki, z ludzi tchórzliwych i wahających się, z tych wszystkich, którzy zalamują się i kapitulują przed pierwszą napotkaną trudnością. „Kto się zmęczył, kogo przerażają trudności, kto traci głowę, niechaj ustąpi drogę tym, którzy zachowali męstwo i hart” — mówił na XIV zjeździe WRP(b) towarzysz Stalin.

Ludzi, którzy „zachowali męstwo i hart”, ludzi uczciwych, ofiarnych i odważnych, szczerze i głęboko oddanych sprawie socjalizmu, nie brak w naszym kraju. Wyrosli oni w toku walki o plan, wyrosli na wielkich budowach socjalizmu: w Nowej Hucie i Gorzowie, w Wizowie i na Zanawie. Wyrosli oni także w naszych kampaniach politycznych w mieście i na wsi, wychowali się i dojrżeli w masowych organizacjach. Jakże potężną rezerwę naszej partii stanowi młodzież zetemponska! Ileż wartościowych — dojrzałych politycznie ludzi znaleźliśmy wśród aktywistów ruchu pokojul Jak nie przebrnąć skarbnicę doborowych ludzi stanowi nasza wieś, gdzie na bazie rozgrywanej się walki o wykonanie zobowiązań wobec państwa i klasy robotniczej wyrosli nowi ofiarni bojownicy o rozkwit naszej Ojczyzny o socjalizm.

To oni właśnie — najlepsi, przodujący robotnicy i chłop najofiarniejsi przedstawiciele twórczej inteligencji i pełni młodzieńczego zapału zetempony — powinni zasilić szeregi naszej partii.

## Delegaci na miejską konferencję partyjną



Tow. MICHAŁ KUKLIŃSKI, ur. w 1904 r. Jest synem małorolnego chłopca. Do 1945 roku pracował we własnym gospodarstwie. Po wyzwoleniu, dzięki swej aktywności rozpoczął pracę w Białymstoku. Obecnie jest pracownikiem CPN i członkiem kolegi prelegentów przy KW PZPR. Towarzysze z CPN wybrali go delegatem na miejską konferencję partyjną w Białymstoku.

## Meldunki korespondentów o przebiegu realizacji zadań wsi

W gminie Narewka, pow. Bielsk Podlaski pierwsze miejsce w planowym skupie zboża zajęła gromada Masiewo I, która wykonała roczny plan w 102 proc., drugie miejsce — gromada Łuka (90 proc.).

W pozostałych gromadach wykonał roczny plan skupu zboża w stu i więcej procentach: Wiktor Rubczewski z Michonówki, Bazyl Lewczuk ze Starego Lewkowa, Mikołaj Hajduk z Tarnopola, Antoni Charkiewicz z Łuki i wielu innych. Na czoło wysunął się Charkiewicz, który szarwark odrobił w 200 proc., uregulował podatki w 100 proc. i przedterminowo spłacił wszystkie raty pożyczki narodowej.

Chłopi patrioci z gminy Narewka pletnąjąc takich, jak Tomasz Charkiewicz ze wsi Eliaszków, Grzegorz Karpiuk ze Starego Lewkowa, Paweł Jankowski z Olchówki, Włodzimierz Skiepmo z Siemianówki i inni, którzy dotychczas nie wykonali swych obowiązków wobec państwa. W stosunku do tych zbożowych bumelantów winny być wyciągnięte konsekwencje karne.

M. Stolecki — Narewka

Miasteczko Sejny w powiecie suwalskim wykonało roczny plan skupu zboża w 74 proc., podatek gruntowy i SFOR został zrealizowany w 70 proc.

W 100 proc. wykonali roczny plan skupu zboża i uregulowali należności finansowe następujący chłopi: Wincenty Bohrunowicz, Kazimierz Marcinkiewicz, Franciszek Kondzielewski, Feliks Krakowski, Stanisław Ostrowski, Stefan Jądengo, Kazimierz Rugenius, Stefan Dobek, Ludwik Kulis, Zofia Marcinkiewicz i Wincenty Miszkanis.

Są jeszcze w Sejnach i oporni, jak Wincenty Olsztyn i Józef Lenkiewicz, którzy nie sprzedali państwu ani ziarnka zboża, chociaż po nawozy sztuczne to są zawsze pierwsi Chłopi z Sejn żądają surowego ukarania sabotażystów zbożowych, tak jak mówi dekret, dlatego że dobrego słowa posłuchać nie chcą. Nikt ich żałować nie będzie, bo chłopi — patrioci nienawidzą kulaków — chomików garnących wszystko tylko dla siebie.

M. Deguś — Sejny

# Należy zmusić kulaków do wykonania zobowiązań wobec państwa

Wystarczy przejrzeć kartotekę pełnomocnika Centrali Urzędu Skupu i Kontraktacji w gm. Mały Płock, w pow. kolneńskim i być na punkcie skupu, aby przekonać się, w jakim stopniu chłop realizują swoje zobowiązania sprzedaży zboża państwu.

W kartotece zobaczymy na zwiska małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy w większości spełnili swoje powinności.

Na punkcie skupu spotykamy ze zbożem małorolnych i średniorolnych chłopów. Przywożą także zboże kulacy, ale tak jak „z łaski”, po 100 lub 200 kg, i biadola: — „Latoś się nam nie urodziło, latoś nie mamy zboża”.

Czyżby w gminie Mały Płock bogacze zebrałi tak słabe plony? Niel Tym bezpodstawnym plotkom zadają kłam małorolni chłopci, którzy sprzą dają państwu zboże. Znaczą to, że jak im się urodziło, to urodziło się również i bogaczom, a może lepiej jak u małorolnych, bo posiadają wła-

### Przodują małorolni, za nimi idą średniacy

W gromadzie Mały Płock mieszka około 120 gospodarzy. Są to przeważnie małorolni i średniorolni chłopci, którzy za sanacji pracowali w majątku rządowym. Po odzyskaniu niepodległości otrzymali ziemię z rozparcelowanego majątku i dziś pracują na swoim. Ci dawni formale zrozumieli swoje obowiązki względem państwa i z całą sumiennością wykonują zarządzenia władzy ludowej. Nic więc dziwnego, że gromada planowo realizuje skup zboża. Sierpniowy plan wykonała w 120 proc., wrześniowy w 100 proc., a październikowy w 80 proc. Roczny plan

sne konie i maszyny rolnicze, lepiej więc uprawiali glebę. Ale nimi kieruje nienasycona chciwość kulacka; chcieliby nie sprzedać zboża państwu, żeby móc nim bezkarnie spekulować i w ten sposób zerować na trudzie robotnika.

W gminie Mały Płock od początku trwania akcji skupu prowadzona jest wśród chłopów szeroka akcja uświadamiająca. Odbijają się zebrań gromadzkie. Aktywiści partyjni i bezpartyjni, przeprowadzają rozmowy z chłopami, wyjaśniają im konieczność wykonania obowiązków, mówią o korzyściach płynących z szybszej odstawy zboża. A jednak tylko małorolni i średniorolni zrozumieli swoje obowiązki. Natomiast kulacy i spekulanci świadomie uchylają się od zarządzeń i ustaw państwowych.

Wielu spośród małorolnych chłopów tej wsi wypełniło swoje zobowiązania z nadwyżką. Do nich należy soltys Bronisław Rutkowski, Marian Tyszo, Franciszek Kozłowski, Aleksander Czyżewski, Aleksander Góralczyk i ośmiu innych. Średniorolni chłopci nie dali posłuchu szep-tanej propagandzie wroga klasowego i idąc za przykładem małorolnych odwieźli swoje zboże do punktu skupu. Tak np. Stanisław Krzyżanowski zamlasł 1442 kg odwieźli 1887 kg. Władysław Tyszkiewicz zamlasł 1413 kg odwieźli 1789 kg.

Są jednak i tacy w gromadzie spośród średniorolnych chłopów, którzy na skutek propagandy kulackiej oclągają się ze sprzedaży zboża. — Zygmunt Góralczyk nie zawiózł jeszcze ani kilograma. Jego stanowisko tym bardziej zasługuję na napietowanie, bo syn i córka korzystają z bezpłatnej nauki w Liceum w Łomży. Również

Stanisław Sobociński zdał za ledwie 400 kg, podczas gdy jego zobowiązanie wynosi 1600 kg.

Jeżeli więc małorolni i większość średniorolnych chłopów mogła wykonać swoje zobowiązania z nadwyżką, to muszą także co do kilograma wykonać swoje zobowiązania ci, którzy dotąd się oclągali. Niech nie myślą, że nadwyżki małorolnych i średniorolnych pokrywają ich zaległości.

### Dlaczego ci z bogatego Borkowa zalegają?

Niedaleko Małego Płocka leży najbogatsza w gminie wieś — Borkowo, w której mieszka około 150 gospodarzy. Wielu tam jest kulaków i spekulantów. Roczny plan sprzedaży zboża państwu wykonali zaledwie w 14,2 proc. A przecież korzystają z pomocy państwa. W tym roku otrzymali radiodobrotniki, korzystają z linii autobusowej. Mogą dzięki niej dostać się do pobliskiego Kolna lub do odległej Łomży. W przyszłym roku mają otrzymać światła elektryczne. Ich dzieci mają zapewnioną bezpłatną naukę w średnich i wyższych szkołach. Mimo wszystko nie poczuwają się do obowiązku odwdzięczenia się państwu za te wszystkie dobrodziejstwa. — Np. Antoni Niedziółko, właściciel 14 ha niezłej zie-

### I Kąty niech wyjdą z ciemnego kąta

Gorzej jeszcze przedstawia się wykonanie planu zbożowe

go w gromadzie Kąty, gdzie oporni bogacze lekceważą u-

stawy państwowe. Plan skupu zboża został wykonany przez gromadę dopiero w 10,4 proc. Jest tam kilku takich gospodarzy, którzy sami nie wykonują swoich zobowiązań i swoim złym przykładem powstrzymują małorolnych chłopów w spełnianiu obowiązków wobec państwa. Stanisław Prusinowski ma na planowy skup zboża sprzedać 2250 kg, a sprzedał zaledwie 127 kg. Ale Prusinowskiemu zdaje się, że jak w zeszłym roku nie sprzedał państwu zboża, to i w tym roku mu ujdzie. Tak samo lekceważą ustawy państwowe Grzegorz Gaślewski, który mając w planie do zdania 21 q zdał tylko 4 q. Podobnie Stanisław Kosak i Stanisław Chaberek nie wywiązują się ze swych powinności.

Aktywiści partyjni i bezpartyjni muszą pamiętać o tym, że plan skupu posiada znaczenie klasowe. Bogacz wiejski od dawna spekulował zbożem. Często wykupował je w jesieni za bezcen od małorolnego chłopca, a na przednówku odsprzedawał mu je po trzykroć wyższych cenach. W ten sposób tuczył się na trudzie chłopca pracującego i robotnika. I dzisiaj nie chce sprzedać państwu zboża, bo czeka na takie „dobre czasy” paskarskie, które nigdy już nie wrócą. Stara się szkodzić rozwojowi gospodarstwu na

szego kraju. Celowo ukrywa zboże, nie przeprowadza omłotów, sieje wśród mało i średniorolnych chłopów wrogą propagandę i sabotuje planowy skup zboża. Stara się za wszelką cenę odciągnąć mało i średniorolnych chłopów od sprzedaży zboża państwu, bo gdy cała gromada nie wykonuje planu, to temu wygodniej, bo jest mniej widoczny.

Dlatego aktyw gminny i powiatowy musi zmienić dotychczasowy styl pracy na wsi. Uświadomiłtena chłopom już chyba wystarczy. W obecnej chwili trzeba szczególny nacisk położyć na mobilizację przeciwko kulacko-spekulantskim machinacjom opinii podstawowych mas pracujących chłopstwa w każdej gromadzie. Trzeba wyjaśnić im, że wykonanie obowiązków wobec państwa jest sprawą całej gromady. Chłop mało i średniorolny nie powinien przeciskać karku i tch kumotów spekulantów, którzy chcą się odciągnąć od państwa. Nie mogą też na tym cierpieć te gromady, które już plan skupu wykonały.

Jeśli nie zmusi kulaków do odstawy zboża opinia gromadzka, wtedy trzeba z całą surowością wykorzystywać silniejsze argumenty, przewidziane dekretem o planowym skupie zboża, a te zmuszą kulaków do posłuszeństwa wobec władzy ludowej.

M. Cheja



# Jeszcze o współzawodnictwie na budowach

Jednym z najpoważniejszych problemów, jaki dotychczas nie został u nas rozwiązany — to rozwój i popularyzacja socjalistycznego współzawodnictwa na budowach.

Tow. Minc podkreśla:

„Podstawowe znaczenie ruchu współzawodnictwa pracy polega na tym, że krzewi on, rozwija i rozszerza socjalistyczny stosunek do pracy i że w ten sposób współzawodnictwo pracy stało się w Polsce podstawową metodą budownictwa socjalistycznego”.

Jedną z największych inwestycji naszego województwa prowadzi Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane. Popatrzmy jak tam organizowano pracę?

W okresie, gdy groziło niewykonanie planu przerobów wydział techniczny dyrekcyj, zatrzymując inne bu-

dowy, gromadził załogi na budowie 405 powodując w ten sposób dezorganizację.

Brak właściwego planowania i kierownictwa, notoryczne wypadki pijaństwa i bumelanctwa — takie warunki nie sprzyjały rozwinięciu się współzawodnictwa.

A właściwie wydział techniczny dyrekcyj, przesłanki starymi, kapitalistycznymi metodami pracy, zapominał lub niedoceniał zdobywczy klasy robotniczej; najnowszych osiągnięć techniki i organizacji pracy.

Typowym przykładem takiego stosunku jest budowa 405, gdzie gromadzono masowo robotników, aby wykonać plany przerobów, a jednocześnie zapomniano o mechanizacji, współzawodnictwie, i walce o większą wydajność pracy robotników.

Potwierdzeniem takiego stanu jest przetrzymywanie przez długi czas na budowie notorycznych pijaków i bumelanctw Antoniego Stetk-

wicza i Wacława Jakubowskiego, nieusprawiedliwione opuszczenie przez załogę 292 dni roboczych w jednym tylko miesiącu.

Mimo trudnych, warunków pracy, poszczególne brygady mają poważne osiągnięcia.

W korpusie głównym pracuje siedem brygad roboczych, które przekroczyły swe plany produkcyjne. Brygada ob. Sendereckiego pracuje przy tynkowaniu. Plan produkcyjny wykonuje przeciętnie w 250 procentach. Wysokie wyniki swej pracy zawdzięcza codziennym kilkuminutowym naradom, zgraną pracą całego kolektywu i dokładną znajomością swego zawodu.

Na żądanie brygadiera, kierownictwo wyznacza brygadzie pracę z góry na przyszłą dekadę. Brygada zwiększyła jeszcze wydajność pracy, gdyby nie codzienne kilkuminutowe przerwy w dostawie zaprawy.

W wielu wypadkach tworzy wysłki brygad, hamuje niewłaściwy styl pracy kierownictwa. Młodzieżowy zespół Aleksandra Szczytkowskiego nie mógł w pełni zrealizować zobowiązania dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, ponieważ kierownictwo, pomimo niejednokrotnych zapewnień, nie zorganizowało właściwego transportu waty.

Ciesielska brygada Alfonsa Szklidźwiewicza, wprawdzie wykonała swoje zobowiązania siedem dni przed terminem, ale mogła wykonać jeszcze szybciej, gdyby w odpowiednim czasie wydział zapatrzeni dostarczył gwoździ.

Przed rozstawianiem brygad, kierownictwo dokładnie nie przemyślało swojej pracy. Np. do brygady Maleckie go przydzielono 54 robotników. Zrozumiałe jest, że tak duży zespół nie mógł wydajnie pracować. Obecnie ten sam kolektyw, zmniejszony o 30 robotników, pracuje sprawniej i osiąga większe wyniki pracy. Zadania produkcyjne tej brygady nie zostały również dokładnie przeanalizowane przez kierownictwo. Oczyszczając komory z gruzu, wyrąbując beton, i zamiatając — nie powinni członkowie brygady, których specjalnością jest układanie i lewanie smoły korka. Mogą to wykonywać robotnicy niewykwalifikowani.

Kierownictwo budowy nie może w żadnym wypadku hamować twórczej inicjatywy robotników. A tymczasem członkowie brygad chcą sobie zapewnić w terminie odpowiednią ilość podgrzanej

smoły sami wybudowali wocy dwa piece. Kierownictwo zburzyło je, nie podając powodów do wiadomości brygad, jak również w odpowiednim terminie nie wybudowało następnych i w rezultacie spowodowało to tygodniowy przestój.

Nie nie usprawiedliwiła także Rady Zakładowej, że dotychczas współzawodnictwo nie objęło całej załogi, jak np. robotników pracujących w kotłowni i kanałach. Wysilki robotników demobilizuje marnotrawstwo na terenie budowy.

Kierownictwo mimo, że w dokumentacji technicznej tego nie przewidziało, pokryło pasy korkiem — i w rezultacie grupa montażowa podwieśzając parownicę musiała zerwać podwójną warstwę korka. W wyniku braku odpowiedzialnego nadzoru zniszczono 8 m sześć. korka, co naraziło Skarb Państwa na straty 14.040 zł.

Organizacja partyjna przy Zjednoczeniu powinna pamiętać o słowach tow. Stalina który użył:

„W praktyce polityka i gospodarka nie dają się oddzielić. Istnieją one wspólnie i działają wspólnie. I ten, kto zamierza w naszej pracy praktycznej oddzielić gospodarkę od polityki, wzmocni pracę gospodarczą kosztem pomniejszenia roli pracy politycznej lub, przeciwnie, wzmocni pracę polityczną kosztem pomniejszenia roli pracy gospodarczej, znajdzie się niechybnie w ślepych zaułku”.

Organizacja partyjna powinna jak najszybciej pomóc Radzie Zakładowej w odpowiednim zorganizowaniu współzawodnictwa.

Konieczne jest powołanie grup związkowych wprowadzenie systematycznych narad wytwórczych, branżowych i poszczególnych brygad. Dyrekcja Zjednoczenia w trosce o wykonanie i terminowe oddanie budowy powinna więcej zwracać się do organizacji i Radą Zakładową. Należy więcej popularizować i większą opieką otoczyć przodowników pracy i czelowe brygady produkcyjne stwarzając im przede wszystkim dogodne warunki pracy. Wprowadzenie nowych form współzawodnictwa, głębsze powiązanie kierownictwa z załogą przyczyni się do szybszego wykończenia budowy i oddanie tak ważnego obiektu gospodarczego do użytku. (T.Cz.)

## Siewniki w polu...



Chłopi w wielu powiatach woj. białostockiego korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych kończą siewy jesienne oziminy.

Na zdjęciu: Józef Sawicki z gromady Zalesie-Nowe gm. Piętkuty w pow. wysokomazowieckim przy siewie pszenicy.

## Więcej troski o rozwój PGR-ów

Ważną i doniosłą rolę w produkcji plonów rolnych, hodowli wysokomlecznego bydła, drobiu i rasowej trzody chlewnej odgrywa Państwowe Gospodarstwo Rolne. Gospodarstwa te dostarczają nie tylko zboże dla miasta, ale zaopatrują małych i średnich rolników w selekcyjne ziarno siewne, którego nie są w stanie przy małym wydatku gospodarce rolnej, wyprodukować indywidualni chłopi.

Państwowe Gospodarstwa Rolne wyposażone w nowoczesne urządzenia techniczne, maszyny i narzędzia rolnicze, planowo i racjonalnie prowadząc gospodarstwo, osiągają o wiele większe zbiory z hektara, niż chłopi na drobnych skrawkach ziemi.

Z roku na rok w PGR wzrasta produkcja, rośnie wydajność z hektara. Do niedawna zaniedbane i opuszczone gospodarstwa rolne objęte przez państwo stają się stopniowo wzorowymi ośrodkami kultury rolnej. Do takich można zaliczyć PGR Knyszyn w pow. białostockim jak i wiele gospodarstw w pow. elkim i oleckim.

Robotnicy rolni nie pracują już na obszarach i kapitalistę, pracują dla siebie, dla swego państwa. To też w PGR-ach wyrastają nowi ludzie — przodownicy pracy, od dani budowie socjalizmu. Wykazali to robotnicy rolni z PGR Rutka w pow. białostockim, osiągając w tym roku ponad 30 q z 1 ha zbóż pszenicy i żyta.

Oczywiście są i gospodarst-

wa gorsze. Do takich zaliczyć należy PGR Glinki w pow. kolneńskim. W gospodarstwie tym, kierownictwo nie widzi maszyn, które się niszczą pod wpływem opadów atmosferycznych, nie troszczy się o zabudowanie gospodarce i mieszkalne dla robotników. Nie w lepszym stanie od pomieszczenia inwentarskich są pomieszczenia robotnicze.

Budynek, gdzie mieszkają robotnicy rolni, Kazimierz Rezczo i Jan Chudnicki, jest w takim stanie, że lada dzień może się zawalić.

W podobnej sytuacji mieszka robotnicy PGR Lachowo, gdzie budynki mieszkalne od dawna nie były naprawiane. W dni deszczowe kapie z sufitów na głowy i nie wystarcza podstawianie misek i talerzy.

Niedogodne warunki mieszkalne zniechęcają robotników do pracy. Zachodzi obawa, że zabrną się plan gospodarczy. Tego dotychczas nie dopatrzyła się dyrekcja Zespołu.

Tego nie zauważyła Rolna Rada Zakładowa i organizacja partyjna. Ale na tym nie koniec. Nie prowadzi się w tych gospodarstwach walki z marnotrawstwem. Robotnicy nie znają planów produkcyjnych.

Przed nami trzeci rok planu 6-letniego. Dokonaliśmy wiele, a do zrobienia mamy jeszcze znacznie więcej. Dlatego też należy zmobilizować wszystkie rezerwy, wszystkie środki, jakie posiadamy, by za dania planu 6-letniego zostały zrealizowane.

Dokonyamy tego wtedy, kiedy na każdym odcinku pracy zaostrzymy walkę z marnotrawstwem, rozrzutnością lub niedotęstwem tych, którzy odpowiedzialni są za wykonanie zadań.

Wykonamy zadania gospodarce w PGR, o ile zadania te nie pozostaną tylko na papierze. Zarząd Okręgowy PGR w Elku musi więcej włożyć energii, wysiłku i inicjatywy. Częściej kontrolować, a zaawżone niedociągnięcia szybko likwidować. (aj)

## Dlaczego?...

...w sklepach GS-u w Gródku (pow. Białystok) od dłuższego czasu brak jest pasty do obicia? Dlaczego kierownictwo GS-u nie zwróciło się o usunięcie tego braku?

...punkty usługowe Spółdzielni Pracy szewców w Augustowie odsyłają klientów do szewców pracujących prywatnie? Zdarzyło się to dnia 15 bm. R. Potapowiczewi, którego majstrów z trzech punktów usługowych przy ul. Żymirskiego kierowali z reperacją butów do szewca prywatnego.

...BPP w Augustowie nie dokonuje budowy ogrodzenia cmentarza poległych żołnierzy Armii Radzieckiej? Przecież tyle razy BPP podejmowało zobowiązania.

...w łomżyńskiej Rzeczni nie pomysłano dotychczas o budowie odpowiedniej rampy do wyładunku żywa?

...poczekalnia na stacji Wąliby nie jest ogrzewana i podróżni przybyli mierz ze wzdolnych o 20 km. marzną oczekując na pociąg?

W.A.

## Ci, którzy przodują na wsi

Anastazja Borsuk, (na zdjęciu) jest członkiem spółdzielni produkcyjnej w Porosłach w pow. białostockim. W okresie prac polowych wyrobiła ponad 100 dnlówek



Borsuk Anastazja

obrachunkowych. Jako aktywna poza pracą w spółdzielni znajduje czas na pracę społeczną, w kole gromadzkiem Gospodyń Wiejskich ZSCh.

Anastazja Borsuk jest gorącą patriotką Polski Ludowej. Rozumie ona dobrze, że tylko przez spółdzielczość produkcyjną można polepszyć byt chłopca i jego rodziny na wsi. Dlatego też każ-

dą wolną chwilę poświęca pracy w spółdzielni.

— Pracujemy zespołowo dopiero pierwszy rok — mówi Borsuk — ale już dziś nie mogłabym żyć bez spółdzielni, bo tylko w niej widzę radość i szczęśliwą przyszłość dla siebie i swoich dzieci.

Elwina Radkiewicz, ze wsi Szyszki, w pow. i gm. Sokółka jest członkinią gromadzkiego Kola Gospodyń Wiejskich ZSCh. Jest ona jedną z niewielu kobiet, które zdają sobie sprawę z wielkiej roli, jaką ma do spełnienia kobieta na wsi. Pracując na 6-cio hektarowym gospodarstwie potrafi jeszcze wiele czasu poświęcić na pracę społeczną w swojej gromadzie. Wyjaśnia i tłumaczy swoim sąsiadkom o konieczności spełniania obowiązków względem państwa. Aby dać przykład mieszkańcom wsi pierwszą uregulowała wszystkie swoje zobowiązania w 100 procentach.

Kiedy państwo rozpisało Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski nie szczędziła trudności chodząc od domu do domu i wyjaśniając, że Pożyczka, która zadeklarują, służyć będzie dla dalszego rozwoju gospodarczego naszego kraju. Dzięki jej ofiarnej pracy cała gromada zadeklarowała i wplaciła już Pożyczkę w 100 proc.

## Trzeba zwrócić więcej uwagi na krytykę prasową

Krytyczne uwagi naszych korespondentów przyczyniły się do usunięcia usterek i usprawnienia pracy w wielu instytucjach, urzędach i organizacjach. W dalszym jednak ciągu wśród wyjaśnień przysyłanych do Redakcji są jeszcze i takie, które nie wyjaśniają. Odpowiedzi te świadczą, że kierownictwo instytucji lub osoba, która je pisała nie doceniły krytyki i nie poczyniły w celu usunięcia wskazanych błędów.

Bywają i takie wyjaśnienia, autorzy których zamiast przeanalizować swoją pracę żądają bezwzględnego zamieszczenia sprostowania, grożąc, że „w przeciwnym wypadku zwrócą się do władz nadzornych Redakcji”.

Jednym z takich autorów jest kierownik Wydziału Finansowego Prezydium PRN w Sokółce, Szuster. Korespondent nasz J. Kądra z Sokółki pisał w notatce pt. „Zlikwidować kumoterstwo w Korycinie”, wydrukowanej dnia 3 listopada, o kumoterstwie podziela żyta selekcyjnego w gm. Korycin, gdzie wymienia nazwisko Szustera. Szuster przysłał wyjaśnienie, w którym pisze: „Z podzielał zboża w gm. Korycin nie miałem nic wspólnego, a co najważniejsze, że w ogóle nie wiedziałem o tym podziale zboża. Korespondent poderwał nie tylko mój autorytet, ale i całego Prezydium. Uważam korespondenta tego za wroga dzisiejszej rzeczywistości, który specjalnie w tej ważnej chwili podrywa autorytet tych, którzy sprawują władzę ludową.”

Nie mam zamiaru dużo się rozwodzić nad tą sprawą, tylko proszę Redakcję „Gazety Białostockiej” o natychmiastowe sprawdzenie i sprostowanie. Jednocześnie proszę o podanie mi adresu, nazwiska i imienia korespondenta i odpowiedniego redaktora, ponieważ sprawę chcę skierować na drogę postępowania sądowego. Nadmieniam, że jeżeli sprawa moja w przeciągu tygodnia nie będzie zbadana i sprostowana, zwrócę się do KC PZPR w Warszawie”.

Zamiast sprostowania podajemy wyciąg z protokołu PZGS w Sokółce, który przeprowadził dochodzenie w sprawie podziału zboża:

„Prezes GS, ob. Danilewicz zapoznał zebranych na posiedzeniu, że zgodnie z instrukcją PZZ i CRS należy rozprawić żyto selekcyjne rolnikom, których dotknęła żywiciowa klęska. GS posiada dekretację o wydanie tego zboża dla wsi Rutka. Po złożeniu sprawozdania przez ob. Danilewicza, przedstawicieli powiatu, kierownik Wydz. Finansowego Prez. PRN w Sokółce, Szuster niesłusznie z oburzeniem i krzykiem rzucił się do prezesa GS Danilewicza, zarzucając mu publiczne dyktatorstwo w podziale zboża, Szuster kazał sprzedać zboże wszystkim rolnikom

bez wyjątku nie uwypuklając strony klasowej i nie honorując zarządzeń Centrali”.

Komentarze są zbyteczne. Szuster w swym liście do Redakcji nadmieniał, że jest członkiem Prezydium PRN i członkiem KP PZPR w Sokółce.

Jednocześnie zaprzecza swego udziału w podziale zboża, twierdząc, że nie wie o tej sprawie.

Próbkę PZGS wykazuje, że oświadczenie to jest kłamliwe. Wykrętnym wyjaśnieniem Szustera powinny zainteresować się Prez. PRN i KP PZPR i wyciągnąć odpowiedzialnie wnioski z jego postępowania i kręciactwa w sprawie podziału zboża oraz prób oszukania Redakcji „Gazety Białostockiej”, organu Kom. Woj. PZPR.

W dniu 27 października zamieściliśmy notatkę pt. „Sentymnt dla zimy”. Korespondent J. Urbanowicz wskazał na przewlekłe tempo robót kanalizacyjnych przy Szosie Wschodniej w Białymstoku. W sprawie tej zwróciliśmy się o wyjaśnienie do Prezydium MRN, które przysłało odpowiedź następującej treści:

„W związku z notatką pt. „Sentymnt dla zimy” Prez. MRN komunikuje, że nie dotyczy to Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji. Na Szosie

Wschodniej prowadzone są roboty nie kanalizacyjne, lecz wodociągowe i nie przez Dyrekcję Wodociągów i Kanalizacji, lecz przez Warszawskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowej Nr 2 w Białymstoku”.

Na nasze pismo skierowane do Zjedn. Instalacji Przemysłowej, kierownictwo tej instytucji odpowiedziało:

„Donosimy uprzejmie, że do wzmianki „Sentymnt dla zimy” żadnego wyjaśnienia dać nie możemy, gdyż dotyczy to nie nas, a Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji”.

Węc kto prowadzi roboty kanalizacyjne przy Szosie Wschodniej? Może nam powinno wyjaśnić Prez. MRN?

I jeszcze jedno wyjaśnienie Prez. MRN, świadczące o lekceważeniu krytyki prasowej przez Prezydium i chaotyckiej pracy Wydz. Gospodarki Komunalnej. Na list naszego czytelnika J. Miłaszewskiego, opublikowany w dniu 24 października w notatce pt. „Zapomniane podanie” Prez. MRN odpowiedziało, że podanie Miłaszewskiego do Wydz. Gospodarki Komunalnej nie wpłynęło.

Nie jest to zgodne z prawdą, gdyż podanie zostało złożone przez byłego sekretarza Rady Zakładowej przy Ekspozycje Okręgowej Centrali Mięsarstwa, Szumlińskiego, któ-



### Kronika Białostocka

**\* Wydział Kulturalno-Oświatowy Okręgowej Rady Związków Zawodowych ogłosił w październiku br. konkurs na najlepiej udekorowaną świetlicę fabryczna. W związku z tym w pierwszych dniach grudnia br. komisja Wydziału K.O. przeprowadzi lustrację świetlic i wytypuje najlepsze.**

**\* Do naszej redakcji przyniesiono znaleziona świadectwa szkolne i wyciągi z aktów urodzenia, na nazwisko rodzeństwa Rogozińskich: Irenej, Marianny, Janna, Cecyli i Edwarda, zamieszkałych w gromadzie Milewskiej, gm. Kalinówka, pow. białostocki. Za zainteresowane osoby przoszone są o zgłoszenie się po odbiór zagubionych rzeczy.**

**REPERTUAR TEATRU**  
Teatr im. A.I. Węgiełki: „Zieleny Gł” - Początek o godz. 18.

**REPERTUAR KIN**  
w Białymstoku  
Kino „Ton”: „Salawat wódz Baskirów”, pocz. o godz. 19, 19 i 20.  
Kino „Pionier”: „Bitwa Stalingradzka”, cz. II, pocz. o godz. 17 i 19.

**w województwie**  
Kino „Zorza” w Elku: „Ulica Graniczna”.  
Kino „Kłos” w Sokółce: „Salawat wódz Baskirów”.  
Kino „Przodownik” w Kojniewie: „Daleko od Moskwy”.  
Kino „Oka” w Goidapi: „Bajka o rybaku i rybce”.  
Kino „Ulecha” w Łomży: „Doniecyci górniczy”.  
Kino „Bałtyk” w Suwałkach: „Wesołe kumoszki z Windsoru”.  
Kino „Iskra” w Augustowie: „As wywiadu”.  
Kino „Znicz” w Bielsku Podlaskim: „Było to w maju”.  
Kino „Przyjaźń” w Grajewie: „Ostatni wystrzał”.  
Kino „Wolność” w Hajnówce: „Córka China”.  
Kino „Gwardia” w Sejnach: „Upadek Berlina” cz. II.

**WAŻNIJSZE TELEFONY**  
Wol. Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. 1-go Maja nr 53, tel. 553.  
Miejska Straż Pożarna, tel. 05  
Dyktury apteki Apteka nr 4 przy ul. Pieknej 2, tel. 12-19.

**Od 1 stycznia**  
**Ekspozytura PKS wprowadzi przedsprzedaż biletów**  
Pracownicy instytucji i urzędów korzystający w podróżach służbowych z autobusów PKS mają wiele trudności z nabyciem biletu na przejazd.  
Celem ułatwienia nabycia biletu osobom delegowanym służbowo Ekspozytura PKS w Białymstoku z dniem 1 stycznia 1952 r. wprowadzi przedsprzedaż biletów. Pasażer udający się w podróż z delegacją służbową będzie mógł nabyć bilet na kilka dni przed wyjazdem. (a)

## LISTY CZYTELNIKÓW

**Przewlekła wypłata**  
W roku 1950 i przez 3 miesiące roku 1951 tj. styczeń, luty i marzec pracowałem w grupie budowlanej Zespołu PGR Gołubie z siedzibą w Chelclach (pow. elkki). Pobory otrzymywałem normalnie za wyjątkiem sierpnia w sumie 6 zł dziennie. W marcu br. zostałem skierowany na kurs budowlany do Ośrodka Szkoleniowego w Pule, gdzie dowiedziałem się, że należało mi się również i sierpień.  
W zespole PGR, gdzie pracowałem, oświadczyli mi, że wyrównanie otrzymam po przedłożeniu listy należności. Polecenie to wykonałem, lecz dziwnym trafem trzy razy listy moje ginęły i zawsze, gdy się upominałem o swą należność, mówiono mi, że należy sporządzić je na nowo. Obecnie po raz już czwarty przelałem listę, a wyrównania jak nie było tak nie ma. Dlaczego nie otrzymuję go, jeśli mi się słusznie należy?

Ogółem suma wyrównania wynosi 1164 złotych. Może sprawą tą zajmie się Zarząd Okręgowy PGR i wyjaśni ją ostatecznie.

MARIAN NALBOWSKI  
zespół PGR Klejny, pow. suwalski

## Brutalny kasjer w Trakiszkach

W dniu 15. bm. przybyłem na stację kolejową w Trakiszkach, aby udać się do Suwałk. Do odejścia pociągu było ponad 20 minut, lecz okienko kasy było zamknięte.  
Pukałem do okienka dłuższy czas bez rezultatu. Wreszcie okienko otworzyło się. Wyjrzał kasjer i od razu począł mi wymyślać, dlaczego tak późno przyszedłem po bilet. Gdy mu wyjaśniłem, że czekam już od kwadransu, odsunął pieniądze za bilet i z trząskiem zamknął okienko.  
Bilet musiałem wykupić u konduktora, płacąc cenę normalną plus koszty manipulacyjne w wysokości 270 zł. Co ciekawsze: bilet kupiłem jeszcze przed odejściem pociągu, który stał na stacji przeszło 10 minut.

M. ANDRYSZUK — Białystok

## Sprawy codzienne

### Ludzie pracy chcą rozrywki — ale kulturalnej

Mieszkańcy Białegostoku, chcący zobaczyć na własne oczy gnijącą kulturę amerykańską, nie potrzebują obłąkać w Warszawie, aby otrzymać wjazdową do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ale może po godzinach pracy skierować swe kroki do restauracji „Ludowej” BZG w Białymstoku. Zobaczy jak kwitnie tu rozkładająca się kultura zachodnia, gloryfikowana w codziennych audycjach Głosu Ameryki, BBC i Wolnej Europy.

W restauracji trudno natknąć się na robocizną, przodowników pracy. Wszystkie stoliki zajęte są natomiast przez różnego rodzaju gogusiów, pstrokatek, bażantów, przedwojenną „złotą młodzież” itp.

Miejskowi „bikiniarze” zjawiają się tu oryginalnie ubrani. Na głowie noszą kapelusze „sombro”, spod których zwisają na kolnierze w jaskółkę czesane włosy. Śnieżące od brylantyny, marynarka workowa w kratkę, kosa w kratkę, jedwabny krawat w końskie podkowy lub pelzaj-

ce węże oraz krótkie, wąskie spodnie.  
Białostockim gogusiom asystują wychuchane „mamusine” córeczki, na ustach których spoczywa grubą warstwą szminki.

Można tu spotkać m. in. pracowników „Spółnoty Pracy”, studentów Akademii Medycznej, różnego rodzaju biurokratów, a nawet młodzieńców ze znaczkami ZMP w kłapach marynarek.

To nie są ludzie pracy, którym leży na sercu wykonanie planu 6-letniego, czy propagowanie socjalistycznej kultury. To są ludzie, którym kierownictwo restauracji idzie na rękę, hołdując zasadzie: „byle więcej wypito wódki, byle dobrze interes szedł.”

Rzadko słyszy się tutaj polskie melodie ludowe, lub radzieckie. Na porządku dziennym są natomiast amerykańskie boogie-woogie, samba, rumbi itd.

W dniu 25 bm. np. orkiestra zaczęła grać wiankę polskich melodii ludowych i nagle przeszła na melodie amerykańskich rumb. W fakt tej bezsensownej melodii kre-

cill i wili się w idiotycznych podrygach miejscowi bażant.

Wydaje się, że gdyby jeszcze Zakłady Gastronomiczne sprowadziły dla swych stałych bywańców kilka ton gumy do żucia, kilka tysięcy litrów napoju „coca-cola” i wyświetlały amerykańskie filmy — to lokal byłby „zamerikanizowany”.

Ludzie pracy, przyglądający się scenom w restauracji uważają, że czas najwyższy skończyć z bikiniarstwem w „Ludowej” restauracji.

Restauracja „Ludowa” nie może być wylęgarnią i siedliskiem gogusów.

Społeczeństwo białostockie chce rozrywki, ale musi to być rozrywka kulturalna i stojąca na poziomie. Zamiast zidiociałych melodii amerykańskich chce słyszeć nasze piękne melodie ludowe i polsenki radzieckie.

Kierownictwo restauracji, podstawowa organizacja partyjna i koło ZMP winny zanalizować swą pracę na tym odcinku i wyciągnąć właściwe wnioski.

Eugeniusz Kitis

## Z działalności „kwaterunku” MRN

### Chaos w decyzjach przydziału lokali

Skomplikowanymi metodami pracy posługuje się Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku.

Wydział ten, uznając istotne potrzeby Wzorcowej Spółdzielni Pracy Fryzjerów, przyznał jej lokal na punkt usługowy przy ul. Warszawskiej nr 52. Lokal ten ma dobre położenie, gdyż w pobliżu nie ma żadnego zakładu fryzjerskiego, a najbliższy znajduje się dopiero przy ul. Marchlewskiego.

Spółdzielnia uruchomiła w krótkim czasie fryzjerski punkt usługowy, zakupując konieczne urządzenia i narzędzia. Jakież było jednak zdumienie kierownictwa spółdzielni, gdy w nocy wydział Gosp. Kom. i Mieszkaniowej odwołał swą pierwotną decyzję, przydzielając ten lokal dyrekcji Miejskiego Handlu Detalicznego.

Nie wnioskując zupełnie w słuszną odbierania lokalu jednej placówce społecznej i przydzielenia go dru-

giej, dziwnym się wyda fakt, braku planowania w pracy.

Można było przecież przewidzieć konieczność uruchomienia w tym punkcie miasta i punktu fryzjerskiego i sklepu MHD i nie doszłoby wtedy do podobnej sytuacji.

Postępowaniem swoim, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN dowiódł, że panuje w nim znaczny bałagan, który winien być jak najszybciej wyeliminowany.

W. Dryl  
z Białegostoku

## Śladem listów i korespondencji

### Krytyka robi swoje

Na notatkę naszego korespondenta z Olecka p.t. „Jak chłopcy z pow. oleckiego wywołują się ze swych obowiązków”, który wydrukowałaśmy w dniu 9 bm. otrzymaliśmy wyjaśnienie prezydium PRN w Olecku.

Prezydium PRN powiada, że po ukazaniu się artykułu i upomnieniu soltysa, Józef Stawekki z gromady Zubowo zalegający w realizacji zobowiązań wykonał w

100 proc. plan skupu zboża i uiszczył całkowicie podatek gruntowy.

Opieszałi chłopcy z grom. Kowale, Aleksander Makarewicz i Józef Ślażyński ukarali grzywną bezwzględnie dostarczyli zboże i uiszczyli zaległości finansowe.

### Ukarany grzywną

W notatce wydrukowanej w dniu 30 października w rubryce „Dlaczego...” pisaliśmy, że Szczepan Sobociński z grom. Rogienice, w pow. łomżyńskim zwleka z dostawą zboża i spłatą należności finansowych.

Prezydium PRN w Łomży powiadomiło nas, że Szczepan Sobociński ukarany został grzywną 2500 zł. Grzywna poskutkowała, gdyż oporny płatnik do dnia 11 bm. dostarczył 12 kwintalów zboża i częściowo uregulował podatek gruntowy.

## Program radiowy na 29 listopada

**Program I na fal 1322 m.**  
5.03 Wiad. poranne. 6.05 Wschłonica Radiowa. 10.00 Aud. literacka. 10.20 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 11.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 12.30 Aud. dla wst. 12.45 „Na swojską nutę”. 13.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.25 Koncert rozrywkowy. 17.15 Wschłonica Radiowa. 17.30 Fryderyk Chopin — kompozytor tygodnia. 18.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 20.20 Wiad. sportowe. 20.30 Koncert. 20.50 „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich”. 21.30 Na fal! humoru i satyry. 22.00 Kronika kulturalna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

## PCK organizuje „Dni Przeciwgruźlicze”

Polski Czerwony Krzyż przystępuje w dniach od 1 do 10 grudnia br. do zorganizowania w skali ogólnokrajowej dni przeciwgruźliczych pod hasłem: „W trosce o zdrowie narodu walczymy z gruźlicą”.

Podjmując to zadanie, PCK pragnie zaostrzyć świadomość społeczeństwa wobec tej groźnej choroby społecznej, zmobilizować społeczeństwo do czynnej pracy na odcinku zapobiegania szczeniu się gruźlicy, wykazać troskę państwa ludowego o zdrowie społeczeństwa, spopularyzować programowe zadania Działu Oświaty Sanitarnej PCK, jako oręża w powszechnej walce z chorobami społecznymi. (f)

### Nowa świetlica

W siedzibie Sądu Powiatowego w Białymstoku odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie nowej świetlicy, która służyć będzie pracownikom sądownym.

Spodziewać się można, że pracownicy sądowi wykorzystają w pełni swój lokal i wnet rozwinie się tu życie oświatowo-kulturalne, które stanie się wzorem dla innych świetlic. (f)

## W zakładach BZPW należy zorganizować młodzieżowe brygady produkcyjne

W Białostockich Zakładach Przemysłu Welnianego im. dyr. Sierżana pracuje znaczna ilość młodzieży, która walczy codziennie o wykonanie swych planów, tracząc się zarazem o produkowanie wyrobów wyższej jakości.

Młodzież ta mogłaby znacznie powiększyć swoją wydajność pracy, gdyby została zorganizowana w specjalne brygady młodzieżowe. Dało się to zaobserwować w czasie, gdy w Zakładzie „C” istniały trzy podobne brygady: dwie w kopalni i trzecia brygada napłarek. Obecnie jednak dwie pierwsze brygady zostały zdeorganizowane i straciły swą żywotność, a trzecia przejawia słabą działalność.

Próbowal sytuację tę uzgodnić były przewodniczący miejscowego koła ZMP, Zenon Binder, jednak jego zamysł rozbiły się o nieprzychylny stanowisko kierownika zakładu, głównie kierownika Filipczaka.

Następnie sprawą organi-

zowana młodzieżowych brygad produkcyjnych zainteresował się Zarząd Wojewódzki ZMP, który wytypował nawet jednego ze swych pracowników, tow. Brzozowskiego do powołania wymienionych brygad i ustawienia ich w pracy, lecz młodzież czeka na „aktywistę” do dzisiejszego dnia, jak dotąd bezowocnie.

Sprawa utworzenia we włócznie brygad młodzieżowych jest jednak palącą. Od urzeczywistnienia tych zamiarów zależy w znacznej mierze to, czy poszczególne zakłady BZPW będą realizowały swe plany produkcyjne, czy też nie. I dla tego wskazanym jest, aby kierownicy zakładów, jak również i pracownicy ZW ZMP opuszczyli wreszcie swe biurka i zabrali się do konkretnej roboty na tym odcinku.

Z chwilą gdy młodzież zostanie już zorganizowana w brygadach produkcyjnych i otoczona będzie troskliwą opieką, nabierze ona niewątpliwie rozmachu w pracy i zdoła celująco egzamin. (s)

## Załawianiu spraw urzędowych przeszkadza flirt „przez telefon”

W godzinach pracy od godz. 8 do 15 trudno otrzymać w Białymstoku połączenie telefoniczne. Na sygnał trzeba czekać niekiedy kilkanaście minut. Ze strony korzystających z telefonów ałszy się wówczas niepoehcnie uwagi pod adresem centrali telefonicznej.

W większości wypadków okazuje się jednak, że winowajcami, blokującymi linie telefoniczne, są sami użytkownicy telefonów.

Nierzadziejmyli okazji słysząc zupełnie przypadkowe rozmowy, które można byłoby zakwalifikować do pogawędek lub flirtów.

Urzednicy i urzędniczk różnyh instytucji, często też osoby prywatne korzystające z telefonów służbowych prowadząc tego rodzaju rozmowy nie wiedzą nawet o tym, że powodują uszkodzenia w przeciążonej długimi połączeniami centrali telefonicznej.

Jeżeli więc chcemy utrzymać sprawność centrali telefonicznej, skróćmy w godzinach biurowych wszelkie rozmowy, a zwłaszcza nie mające żadnego związku z naszą pracą.

Pamiętajmy, mniej gadulstwa, mniej nerwowości i więcej zrozumienia. Telefon to sprzęt bardzo pożyteczny i konieczny w naszych zakładach pracy i nie należy go niewłaściwie wykorzystywać.

## Nasz felieton

### „Bydłęcy” język pana prezesa

*Są ludzie, którzy władają różnymi językami, ale bywają i tacy, którzy czasem — jak to się mówi — zapominają własnego języka w głębie. Występuje to u takich osobników w chwilach wielkiego zadowolenia czy zachwyty nad czymś.*

Do takich fenomenalnych okazów, którzy zracają czasami swojej ludzkiej natury, należy prezes PZGS w Suwałkach ob. Ostolezku.

W dniu 1 listopada br. „prze-trafiło” się prezesowi Ostolezku i popadł w nieładzie swój zwyczajowy. Przypomniał sobie naraz o pomocy sąsiedzkiej, zaczął „wyreczać” w pracy robotników w magazynach, ale zapomniał ludzkiego języka w głębie i z ust jego papłynęły jakieś zwłoczki, nie zrozumiałe dla otoczenia dźwięki p... b... p... b... Spowodował przy tym pan prezes upadek na podłogę robotnika magazynu tow. Szechemplewicza.

Nie sobie jednak z tego nie rablił, bo w parę dni później,

4 listopada wpadł znowu w „cielęcy zachwyty”, gdy zobaczył w „Barze” suwalskim starego znajomego i towarzyszącemu kobiecie.

Na widok tak miłego towarzysza, ludzki język p. Ostolezka znowu stanął karkiem, a zęby papłynęły hydzące sylaby: b... p... h... itd.

I z wielkiej radości p. prezes wyrzucił pod stołem kilka fanastykicznych koziołków, jak swa wolna malpcha, gdzie tym wy-

czynnym reprezentując swą osobę i reprezentacji.  
Pisałiśmy kilka dni temu o wielkim „znawcy” języka — szefie Ekspozytury PKS w Białymstoku, Józefie Gierasimczuku, nie wiedząc o tym, że w Suwałkach jest jeszcze większy „lingwista” pod tym względem i to w skromnej postaci prezesa PZGS. Ale ktoś by się spodziewał, że takie „talenty” znajdują się na zapadłej, głuchej prowincji.

Na podstawie listu korespondenta opracował ZADŁO

## OGŁOSZENIA DROBNE

**Zguby**  
ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Akademię Medyczną w Poznaniu na nazwisko Samborska Maria. 7384-1

ZGUBIONO książeczkę ankietową RKU Elk na nazwisko Antosiewicz Jan osada Radziłów pow. Grajewo. 7383-1

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr M. I. 20204 na nazwisko Mikolajczyk Michał zam. Białystok ul. Szosa do Zielonej Nr 21. 1281-1 pow. Łomża. P/1

**Różne**  
SKRADZIONO dowód osobisty, książeczkę wojskową Nr 53362 WKR Ostroleka, kartę rejestracyjną, kartę meldunkową Nr 44339 na nazwisko Tymski Zygmunt zam. Tymski Adamy gm. Boguty pow. Ostrow Mazowiecka. 7380-1

SKRADZIONO książeczkę wojskową, kartę meldunkową, legitymację Służba Polska, na nazwisko Wagner Edward Lu o 34

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: BSW „Prasa” Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 18. Telefon: redakcja naraznie 414, e-ca red, naczelnik 418 sekretarz redakcji 19 22, redakcja nocna 15 30, centrala 747 748 749

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku, T-2 18054



# Napływają odpowiedzi na błyskawiczny konkurs

Konkurs błyskawiczny na najlepszy wiersz, satyrę czy piosenkę odbił się głośnym echem wśród młodzieży naszego województwa. Aktywni z gromadzkich kół ZMP, członkowie redakcji gazetek ścennych, młodzi agitatorzy, członkowie wędrownych grup artystyczno-agitacyjnych, próbując swych zdolności literackich opisując w formie prostych, szczyrych, wierszy, piosenek, w formie ciętej satyry, przebiegającej obecnie na wsi kampanię skupu zboża, spłaty podatków itd.

Pierwsze, nadesłane do Zarządu Wojewódzkiego ZMP prace konkursowe mówią o postawie ZMP-owców, walczących o wykonanie planów przez włość, demaskujących kulaków, wyjaśniających chłopom politykę Partii i korzyści, jakie dla chłopów płyną z wyłączenia się z obowiązków obywatelskich wobec państwa.

Wiersze młodych ZMP-owców tchną nienawiścią do podżegaczy wojennych, którzy chcieliby zniszczyć dobroć pracy naszego narodu, szczęście naszej młodzieży. Ktoś chcieliby dla osiągnięcia nowych zysków — zniszczyć to, co nasza młodzież swymi młodymi rękami tworzy, co młodzież nasza kocha ponad życie — wielkość i szczęście naszej ludowej Ojczyzny.

Stanisław Kwiatkowski —

przewodniczący koła ZMP w PGR Bronisze tak opisuje w wierszu pracę agitacyjną ZMP-owca:

*Maciej mowi — skup planowy podżegacza trafił szlag przecież na rozsądek zdrowy chleba nam nie będzie brak.*

Wiersze ZMP-owców mówią prostymi słowami o osiągnięciach naszej wsi w walce o wykonanie planów gromadzkich. Mówią one o rezultatach pracy młodych agitatorów, wyjaśniających konieczność wykonania obowiązków wobec państwa. W tymże samym wierszu kol. Kwiatkowskiego czytamy:

*A nazajutrz skoro rano szereg wozów pełnych zbóż ustawiło się przed ganek — No, Macieju — ruszaj już! I zakwitły chorągiewki zaśpiewali: wieziem plan. Różnie harmonia i przyspiewki — Wieziem ponad plan — sześć ton.*

Dumna jest nasza młodzież z tych osiągnięć wielu białostockich gromad i ta dumna przebiega w prostych, niejednokrotnie po raz pierwszy w życiu pisanych, zwrotkach.

Wiersze i słowa piosenek mówią o nienawiści, jaką mało i średniorolni chłopci czują do bogaczy wlejskich, sabotujących wykonanie planów skupu zboża i opóźnia-

jących w ten sposób wykonanie planu gromadzkiego ze szkoda dla gromady.

Oto jak młodzież demaskuje słowami, splewanymi na melodie popularnej ludowej piosenki, wykretnie tłumaczenie kulaka Jana Białego z gromady **Mystki-Rzym**, pow. Wys. Maz.

*Zuje w Mystkach - Rzymie Janek zwany Białym Niechciał zboża sprzedać taki ocłagały Tu wymokło, tam wywiało Nic się jemu nie zostało... Oj dana, dana, dana...*

W wierszach i piosenkach odzew znalazły kary, jakie spotkały kulaków złośliwie sabotujących wykonanie planów — tych kulaków, którzy szkodzić chcieli państwu i gromadzie i których dopiero kara pieniężna przywołała do porządku. W piosence nadesłanej z Wys. Maz. są takie słowa:

*Ukarany Biały w Rzymie. Aż zagrzmielo, osiemset złocizy wnet poskutkowało zboże wiezie — tylko huczy i pod nosem coś tam mruczy Oj dana itd.*

Te piosenki są poważnym ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy lekceważą państwowy dekret o planowym skupie zboża. Wykazują one bogaczom, że planów lekceważać nie wolno i każda próba nie wykonania planów, każde złośliwe uchylanie się od obowiązków wobec państwa — będzie sprawiedliwie i przykładnie ukarane.

*Na wszystkich opornych — każdy wie zawsze rada znajdzie się — mowi zwrotka jednej z piosenek.*

Ta krótka charakterystyka nadesłanych wierszy mówi o walce, jaka się toczy na wsi, o tym jak w codziennej pracy ZMP-owcy wykonują postawione przed nimi zadania, jak realizują zrucone przez organizację hasła: „Wykonanie planów przez gromadę — to sprawa honoru koła ZMP”.

Niewątpliwie wierszy i piosenek, ciętej antykulackiej.

## W kilku wierszach

**Rudka (kor).** — Chłopi z gromady Rudka w gm. Brańsk za ponadplanową dostawę mleka do zlewni w Brańsku otrzymali premię w wysokości 450 zł. Na zebraniu gromadzkim w dniu 13 bm. przeznaczono premię na zakup siatki dla ogrodzenia boiska sportowego i ogródka szkolnego. (zd)



W ZSRR — kraju socjalizmu każda najdrobniejsza gałąź gospodarki opiera się na planach produkcyjnych.

Na zdjęciu: Członkowie spółdzielni rybackiej „Pieremoga” w Ukraińskiej Republice Radzieckiej studiują plan kwartalny swego kutra rybackiego. fot. CAF.

## WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

### Rada Okręgowa „Budowlanych” ponosi winę...

W nr 67 naszego pisma z dnia 17 listopada br. w artykule pt. „Instruować i pomagać w pracy” pisaliśmy o budowie szatni przez klub „Budowlani” w Bielsku.

W odpowiedzi na nasz artykuł otrzymaliśmy wyjaśnienie z Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Białymstoku, który pisze, że Związkowy Klub Sportowy „Budowlani” w Bielsku-Podlaskim otrzymał w planie inwestycyjnym na 1950 r. limit w ramach, którego został zakupiony materiał na budowę szatni. Po zakupieniu materiałów „Budowlani” nie mogli skompletować dokumentacji technicznej potrzebnej do rozpoczęcia budowy.

Minął rok 1950. Limit inwestycyjny został wprawdzie wykorzystany, ale szatni nie zbudowano, a materiał zmagazynowano na boisku pod gołym niebem.

W styczniu 1951 r. „Budowlani” spóźnili dokumentację techniczną, lecz nie na budowę szatni, tylko na budowę trybuny, wobec tego WKKF Białostok wstrzymał budowę i nałożył areszt na materiały zakupione z kredytów inwestycyjnych do czasu sporządzenia nowej dokumentacji na budowę szatni.

Przez całe lato materiały le-

żały a „Budowlani” pomimo szeregu monitów ze strony WKKF skierowanych do klubu w Bielsku i do Rady Okręgowej w Białymstoku nie uczyniły w tym kierunku.

Dopiero w październiku br. Rada Okręgowa „Budowlani” w Białymstoku dostarczyła do Komitetu projekt i kosztorys na budowę szatni. Zostały one zatwierdzone przez WKKF, lecz robot budowlanych nie rozpoczęto do dnia dzisiejszego, co stwierdził przewodniczący PKKF w Bielsku Podlaskim w dniu 20 listopada br.

Sekretarz Rady Okręgowej ZS „Budowlani” w Białymstoku, ob. Zdzisław Gilewski zapewnił inspektora inwesty-

cji i budownictwa sportowego WKKF Białostok, że budowa szatni jest już dawno rozpoczęta, że są już ukończona roboty ziemne i, że zrab szatni już stoi.

Jak się okazuje ob. Gilewski okłamywał WKKF i Radę Okręgową „Budowlani” (Białostok) i za nie wykonanie szatni na boisku w Bielsku jest odpowiedzialny nie klub w Bielsku, tylko Rada Okręgowa w Białymstoku, która mimo posiadania gotowego materiału na budowę zignorowała sporządzenie dokumentacji technicznej i przystąpienia do faktycznej budowy.

Tyle o tej sprawie WKKF. (u)

### SKS w Sejnach wykonał w 258 proc. plan zdobywania odznak SPO

W Sejnach, przy Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego, istnieje dobrze pracujące Szkolne Koło Sportowe „Iskra”. Członkowie tego koła wykorzystują każdą wolną chwilę do podniesienia swej sprawności fizycznej.

Przez cały rok uczniowie przeprowadzali systematyczne treningi przygotowujące się

do zdobycia odznaki SPO. Wśród trenujących byli również wykładowcy i nauczyciele z dyrektorem szkoły na czele.

Zdobycie odznaki SPO przez dyrektora i profesorów wpłynęło na to, że młodzież z większym entuzjazmem uprawiała sport.

Członkowie SKS-u zdobyli 152 odznaki SPO i BSPO, co stanowi 258 proc. planu.

Osiągnięcia swe SKS zawdzięcza Januszowi Pawłowskiemu, który włożył dużo wysiłku w przygotowanie młodzieży do zdobycia SPO.

Szkola Ogólnokształcąca w Sejnach może być wzorem dla innych SKS-ów. (u)

### Koszykarki wyjechały do Pragi

We wtorek 27 bm. wyjechała do Czechosłowacji ekipa koszykarek polskich, która wzięła udział w dorocznym, międzynarodowym turnieju o wielką nagrodę miasta Pragi.

W skład drużyny wchodzi 12 zawodniczek: Bayer, Ma-

kecka, Jaźnicka, Piechotka, Wikarska, Gruszczyńska, Pachlowa, Kowalczyk, Rogowska, Mamińska, Kowalewska, Osińska.

Drużynie towarzyszą kierownicy: Kowalewski i Górski oraz trener Ulatowski.

## Na dolarowym rynku

### Próbka „amerykańskiego stylu życia”

Przed sądem nowojorskim toczy się obecnie sprawa bandy handlarzy dziełmi, która od lat trudniła się tym haniebnym procederem. Ze złobków i szpitali amerykańscy handlarze żywym towarem skupują od „zaufanego” personelu niemowlęta i noworodki (matkom tych dzieci mówiło się, że pomarli) i sprzedawali je swym klientom po cenie dochodzącej do 4.500 dolarów. La ta cała banda działała bezkarnie. Dopiero scyśła z konkurencyjną bandą gangsterów sprawiła, że sąd musiał zająć się przestępcami.

W szwajcarskim piśmie „Nouvelle Revue de Lausanne” uka-

zała się wiadomość, że amerykańskie „przedsiębiorstwa”, trudniące się handlem dziełmi, założyły swe filie we Francji, Anglii i innych krajach zachodnio-europejskich, gdzie skupują w klinikach dzieci i przewożą je następnie do Stanów Zjednoczonych. Pismo oceniło, że tysiące dzieci przechodzi co roku przez ręce tej bandy.

Oto próbka „amerykańskiego stylu życia”, który tak gwałtownie zalecają władcy Waszyngtonu swym zachodnio-europejskim przyjaciółm i do obrony którego wzywają oni swych atlantyckich partnerów.

### Metoda

Czy wlecie czym zajmuje się obecnie cały Paryż? Zapewne myślicie, że interesuje się obradami ONZ, rozmowami paryskiego sztabu Eisenhowera lub nowym programem ograniczeń przedstawionym przez rząd.

Mylicie się. „Cały Paryż” — pisze angielskie pismo „Star” — od kilku dni zastanawia się, jaką suknię włoży księżna Małgorzata (córka króla angielskiego, bawia-

ca obecnie z wizytą w tym mieście) na jutrzejszym balu... I „Star” dokładnie opisuje repertuar dwóch księżniczek, jej bagaż, który przywoziła ze sobą specjalnym samolotem itp. itp.

„W tej zabawie jest metoda” — można powiedzieć — trawestując Szekspira. Chodzi o to, by tumanie czytelnika, by odwrócić jego uwagę od spraw najistotniejszych. Mat.

## Tadeusz Boy-Żeleński (w 10 rocznicę śmierci)

24 listopada minęło 10 lat od śmierci Tadeusza Boya Żeleńskiego, zamordowanego we Lwowie przez niemieckich faszystów. Twórca jego, bogata i różnorodna, wywołująca w dwudziestolecie międzywojennym liczne, paszkwilanckie ataki ze strony polskiej reakcji, jest dziś dla nas, mimo że ciążyła na niej klasowa ograniczoność autora, w przeważającej swej części bliska i cenna, a wiele pozycji z jego dorobku stanowiły wkład w naszą kulturę narodową.

Boy marksista nie był, choć ostatnie jego prace, pisane już we Lwowie wskazują, iż coraz bardziej zbliżał się do filozofii marksistowskiej, a fakt, że po klęsce wrześniowej odmówił zaproszeniu swych francuskich przyjaciół do Paryża, a skierował się na wschód i podjął wykłady na radzieckim uniwersytecie we Lwowie, określa jasno jego polityczną drogę. Wybór ten nie był przypadkiem, bo choć Boy nie potrafił się do końca wyzwolić z niektórych obciążań ideologicznych swojej klasy to jednak w całości jego działalność we wszystkich dziedzinach kultury jest konsekwentną walką ze wstecznictwem i reakcją, walką toczoną w imię postępujących dążeń. W życiu Boya i jego postawie imponuje przy tym ogrom nieustraszonej pracy, przy rzadko spotykanej, a tak bardzo potrzebnej żarliwości i pasji wobec podejmowanych zagadnień.

Po uzyskaniu stypendium młody, zdolny lekarz, syn znanego kompozytora Władysława Żeleńskiego, wyjechał przed pierwszą wojną światową z ówczesnego carsko-królewskiego

Krakowa do Paryża. Wyjazd ten wpłynął decydująco na jego los. Powrócił rozmówiony w postępowej literaturze francuskiej. Bardzo szybko okazało się, że jest nie tylko miłośnikiem, ale także znakomitym tłumaczem. W kilka lat po powrocie do kraju wydał Boy pełny przekład komedii Mollera i większość powieści Balzaka, a potem przez całe życie, obok innych prac, mnożył się przekłady dzieł Diderota, Kartezjusza, Montaigne'a, Rabelaisa, Woltera, Stendhala i in. obejmujące 150 tomów (tzw. Biblioteka Boya). Przekłady te oddają całe piękno oryginałów, odrębność stylowe poszczególnych epok i autorów. Dziś, zwłaszcza w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy; zaznajamiają one nowego czytelnika z postępowym dorobkiem jednej z największych literatur świata.

Światność przekładów Boya zawdzięczać należy między innymi gruntownemu przygotowaniu, którym Boy poprzedzał swoją pracę.

Jego rozległe studia nad pisarzem i epoką znajdowały swój odzwierciedlenie w szkicach wstępnych, którymi poprzedzał przekłady, a których większość zebrał później w tomie pod nawiasem mówiąc niefortunnym tytułem „Mózg i pieć”. Szkice te zadziwiają erudycją, bliskością i wnikliwością sądów.

Równoległe do wielkiej pracy nad popularyzowaniem postępowej literatury francuskiej — prowadził Boy walkę z rodzimym wstecznictwem. Była to walka prowadzona z pozycji postępowego liberała. Wkrótce po powrocie z Paryża do Krakowa staje się jednym z organizatorów kabaretu Literackiego „Zielony balonik” i jego najcenniejszym satyrykiem. Przed piórem Boya drżą krakow-

skie kołtuny i filistrzy, parską jadęm przywódcą konserwatystów hrabia Tarnowski ze swoją świtą. Twórczość ta zebrana potem w tomie p.t. „Słówka” zachowała przez długie lata popularność, a wiele zwrotów przeszło jako przysłowia do języka potocznego.

Po latach powrócił Boy jeszcze raz do tematyki tamtego okresu, aby w tomie szkiców p.t. „Znasz li ten kraj” zaprawionych rzewnym wspomnieniem czasów młodości i zawsze przenikliwym spojrzeniem i drwiną, dać obraz małopolskiego Krakowa z jego najbardziej popularnymi wówczas postaciami — zarówno wrogów jak i przyjaciół.

W ówczesnym życiu krakowskim wielką rolę odgrywał teatr. Ruchliwy, impulsywny Boy nie mógł się nie zainteresować tą dziedziną. I oto okazało się, że Boy jest także bystrym krytykiem teatralnym. Przez długie lata pisywał później w różnych pismach krytyki teatralne, które razem stworzyły wiele grubych tomów, wydawanych kolejno p.t. „Flirt z Melpomeną”.

Z działalności krytyka teatralnego wyrosła znów sprawa Inna: zainteresowanie i zachwyt dla komedii Fredry sprawiły, że Boy z wrodzoną sobie ciekawością zaczął wertować polską „fredrologię”. Owocem tych studiów stała się książeczka „Obrachunki fredrowskie”, będąca wielkim aktem oskarżenia naszej ówczesnej polonistyki.

Jeszcze większym kamieniem obrazy dla burżuazyjnych polonistów i powodem do paszkwilanckich napaści na Boya, stała się sprawa Mickiewicza. Pewien wydawca, wążplac zapewne w możliwości „pokupności” pism Mickiewicza, wpadł na pomysł, aby popularnego już wówczas Boya prosić o przedmowę. Boy zgodził się i napisał przedmowę. Jakiej

rzeczywiście żadne jeszcze z wydań pism Mickiewicza do tamtego czasu nie widziało. Boy znów przestudiował wszystko co w Polsce napisano o Mickiewiczu.

Należy podkreślić, że była to jedna z najbardziej chyba zabagnionych i zakłamanych dziedzin naszej polonistyki. Boy pierwszy starał się postać Mickiewicza odkłamać, pokazać żywą, ludzką i bliską. Z pracy tej poza przedmową wyrósł znów cały tom szkiców, wydany p.t. „Brazownicy” i będący celnym atakiem na „okopy św. Trójcy” naszej historii literatury.

Szkice te, pomnożone o dwa napisane już w czasie wojny, ukazały się w roku ubiegłym p.t. „Boy o Mickiewiczu” nakładem „Czytelnika”, stanowiąc pasjonującą i pouczającą lekturę. Prawda, że zbyt wiele w nich widać dowód naukowy, prawda, że nie dojrzał Boy jeszcze i nie ocenił w pełni Mickiewicza działacza i publicysty, ale jednocześnie jemu przypada zasługa pierwszeństwa w demaskowaniu istoty mistycyzmu Towiańskiego oraz próba wykazania w jaki to sposób reakcja polska celowo zafalszowała charakter twórczości naszego największego narodowego poety.

Była to sprawa polityczna. Świadczą o tym już nawet nie obwołane w maskę pseudonaukowoci ataki wszystkich wsteczników na Boya.

Wykładając na Uniwersytecie Lwowskim, Boy powrócił jednocześnie do studiów nad Mickiewiczem, wzbogacony o nowe radzieckie badania. Pracę tę przerwała śmierć z ręki hitlerowskiego faszysty.